Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok XVII Październik 1935 r. № 10

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Modliński. J. Schab, R. Geske.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł. kwartalnie

TREŚĆ: Nasze memorjały. — Co powinniśmy wiedzieć o Izbach Pracy. — „Oszczędności budżetowe".—Napastnikom w odpowiedzi.— Prasa codzienna i zawodowa o obniżce płac. — Ze świata poczty. — Skrzynka redakcyjna porad prawnych. — Z życia związku. — Na Sanatorjum. — Podziękowania. — Zamiany. — Z żałobnej karty. — Ogłoszenia.

NASZE MEMORJAŁY

Wobec obiegających pogłosek na temat rzekomych zamierzeń dalszej obniżki płac pracowników państwowych i ogromnego zaniepokojenia wśród członków Związku, jakie powstało na tle tych wiadomości, w końcu ubiegłego miesiąca zwróciliśmy się do Pana Ministra Poczt i Telegrafów z prośbą o udzielenie audjencji, celem przedstawienia obecnego położenia materjalnego pracowników pocztowych, wyrażenia poglądu Związku w tej sprawie i uzyskania autorytatywnej informacji, czy sprawa dalszego obniżenia płac pracowników państwowych jest rzeczywiście przedmiotem rozważań Rządu.

Odpowiadając na wymienioną prośbę, Pan Minister wyraził życzenie, aby Zarząd Związku przygotował na piśmie wszystkie te sprawy, które zamierza podnieść na audjencji. Stosując się do życzenia Pana Ministra, przed kilku dniami złożyliśmy na ręce p. Dyrektora Gabinetu Ministra Poczt i Telegrafów szereg memorjałów, dotyczących: pogłosek o obniżce płac, awansów, zwolnienia pracowników pocztowych od opłacania radjoabonamentu, umundurowania, oraz udzielenia pracownikom pocztowym ulg przy korzystaniu z usług poczty.

Pragnąc zapoznać członków Związku ze sposobem ujęcia poszczególnych tematów, zamieszczamy wymienione memorjały poniżej, a jednocześnie prosimy jaknajszerszy ogół członków, a przedewszystkiem Zarządy Okręgów i Kół, o wypowiadanie się, tak na tematy poruszone, jak również i inne, najbardziej aktualne, aby w ten sposób nietylko istniał trwały wzajemny kontakt organizacyjny, ale również, aby kontakt ten odzwierciadlał się w organie zawodowym, przez umieszczanie w nim poglądów, uwag i wniosków, jaknajszerszego grona członków Związku.

MEMORJAŁ W SPRAWIE POGŁOSEK O OBNIŻENIU PŁAC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

J. W. Panie Ministrze! Od kilku tygodni obiegają pogłoski o rzekomych zamiarach dalszego obniżenia płac pracowników państwowych, a prasa różnych odcieni poświęca im wiele miejsca, komentując pro i contra tę ewentualność. Wśród pracowników pocztowych panuje z tego powodu wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza że brak jakiegokolwiek zaprzeczenia ze strony autorytatywnej niejako utwierdza w przekonaniu, iż rozważania na ten temat istotnie są w toku. W tym stanie rzeczy, nie mogąc zaniepokojonym członkom Związku udzielić żadnej istotnej wiadomości, mamy zaszczyt uprzejmie prosić J. W. Pana Ministra o łaskawe udzielenie audjencji, w przebiegu której pragnęlibyśmy — o ile to jest możliwe — usłyszeć od J. W. Pana Ministra ocenę sytuacji w tej sprawie.

Jednocześnie, przyjmując, iż rozważania na temat obniżki płac rzeczywiście mają miejsce, i pomijając powtarzanie uznanych bezspornie faktów o największych dotychczas ofiarach na rzecz równowagi budżetowej ze strony pracowników państwowych,— pragniemy zauważyć, że obniżenie płac w momencie obecnym, kiedy od kilku miesięcy stale wzrastają ceny na artykuły żywnościowe, byłoby zupełną katastrofą dla większości pracowników pocztowych.

Obserwacja ruchu cen artykułów żywnościowych wykazuje, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy ceny detaliczne na szereg artykułów żywnościowych, a zwłaszcza na mięso i tłuszcze zwierzęce, wzrosły bardzo znacznie: od 10 — 35 proc. w mięsie, 15 — 50 proc. w wędlinach, 50 — 80 proc. w tłuszczach, około 50 proc. w maśle; a wszystko zdaje się wskazywać na to, że wykazany proces zwyżkowy nie jest, bynajmniej, zakończony. Ponadto, w niektórych miejscowościach rozpoczęła się już zwyżka cen chleba, narazie około 10 proc., nabiału etc.

W warunkach bytowania pracowników pocztowych, uposażonych w większości bardzo skromnie, po kilkukrotnych już równaniach płac wdół, wytworzył się stan tego rodzaju, że większość pracowników konsumuje otrzymywane wynagrodzenie prawie całkowicie na dwie pozycje główne — żywność i mieszkanie. Na wszelkie inne potrzeby pozostają kwoty naprawdę znikome. Obecnie, wobec ogromnej zwyżki w wydatkach najgłówniejszych, w żywności, sytuacja materjalna pracowników pocztowych pogorszyła się tak bardzo, iż wiele rodzin zostało zmuszonych do regulowania budżetu nawet przez zmniejszanie ilości koniecznego pożywienia.

Ten opłakany stan materjalny wśród pracowników pocztowych w najbliższej przyszłości prawdopodobnie jeszcze się pogorszy, gdyż według zdania szeregu ekonomistów, obserwowana zwyżka cen na artykuły żywnościowe nie pozostanie bez wpływu na korekturę płac na odcinkach robotniczym i prywatnych pracowników umysłowych, gdzie już obecnie daje się zauważyć (zwłaszcza w większych ośrodkach przemysłowych) poważna tendencja do wyrównania płac ku górze. Z przewidywaniami temi solidaryzują się również i organy prasy pro-

rządowej, dochodząc do wniosku, że „w świetle ostatnio zanotowanych poważnych ruchów cen na odcinku detalicznych artykułów żywnościowych naturalny zupełnie ruch zwyżkowy na terenie płac będzie nie do uniknięcia“. Jeżeli przewidywania te będą trafne, jeżeli robotnicy i pracownicy prywatni doprowadzą do dostosowania swych płac do zmienionych warunków, wówczas położenie materjalne pracowników pocztowych pogorszy się samo przez się jeszcze bardziej, gdyż zwiększone płace robotników i pracowników prywatnych, odbijając się na kosztach produkcji, spowodują niewątpliwie podrożenie całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby.

J. W. Panie Ministrze! Przedstawiając ten obraz nadwyraz ciężkiego położenia materjalnego pracowników pocztowych, zdajemy sobie również najdokładniej sprawę z olbrzymich trudności, z jakiemi musi borykać się Państwo i Rząd, aby doprowadzić do pomyślnego rezultatu dzieło osiągnięcia równowagi budżetowej w Polsce. Rozumiemy i wpajamy w członków Związku prawo naczelne — Dobro Państwa. W naszem najgłębszem zrozumieniu jednak, nawet największe ofiary środowiska pracowników państwowych, w oderwaniu od współdziałania innych, zasobniejszych warstw społeczeństwa, nie rozwiążą zagadnienia równowagi budżetowej.

Ewentualna dalsza deflacja płac pracowników państwowych zmniejszyłaby wprawdzie doraźnie wydatki Państwa, ale jednocześnie, skurczając jeszcze bardziej zdolność nabywczą tej warstwy i obieg pieniądza, stałaby się dalszym przyczynkiem zaniku życia gospodarczego, pogrążając przytem pracowników państwowych w najgłębszym niedostatku.

J. W. Panie Ministrze! Już w roku 1931, rozważając na łamach organu Związku przyczyny kryzysu i sposoby jego opanowania, ujmowaliśmy to zagadnienie m. in.w ten sposób: „...Załamanie się cen płodów rolnych spowodowało prawie zupełny upadek zdolności nabywczej wsi, stanowiącej ponad 72 proc. ludności Polski. Stąd też, przedewszystkiem, wypływa objaw zastoju w przemyśle i handlu i pochodne tego zjawiska — bezrobocie, oraz zmniejszenie się dochodów państwowych. Zubożona upadkiem cen zboża wieś, stanowiąca olbrzymią większość ludności, przestała konsumować! Ta niewątpliwa prawda, w zastosowaniu do zagadnienia poszukiwania dróg opanowania kryzysu gospodarczego w Polsce, nakazuje konieczność podniesienia zdolności nabywczej wsi, przez dopasowanie cen artykułów przemysłu do artykułów rolnictwa...“. Według opinji największych autorytetów, dziś, ta konieczność staje się coraz bardziej aktualna, — stanowi trzon walki z kryzysem i wynikającym zeń brakiem równowagi budżetowej. Niestety, według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego z sierpnia b. r., ceny w rolnictwie i przemyśle w stosunku do cen z roku 1928, stanowią: w rolnictwie 36,7 proc., w przemyśle nieskartelizowanym 66,7 proc., a w przemyśle skartelizowanym 83,1 proc.!

J. W. Panie Ministrze! Dalecy od myśli salwowania interesu stanowego, wierząc jednak niezachwianie i solidarnie z obozem pracy polskiej, że wzmożenie produkcji, ożywienie handlu i podniesienie skali dobrobytu społecznego — a wraz z tem i osiągnięcie równowagi budżetowej Państwa — jest jedynie możliwe przez przywrócenie zdolności nabywczej ludności rolniczej, drogą wyrównania wdół cen artykułów przemysłowych, apelujemy do J. W. Pana Ministra o przychylne ustosunkowanie się do naszych wywodów na temat ewent. dalszej deflacji płac, bowiem, niewątpliwie, jedynie egoistyczny, nieobywatelski opór środowiska, które ponad wszystkie wartości, ponad nędzą ludności wiejskiej i bezrobotnych mieszkańców miast, ponad dobro samego Państwa nawet, wynosi jedyny cel — kurczowego utrzymywania się przy nadmiernych zyskach — stanowi tę nieprzebytą zaporę, która przegradza drogę lepszego jutra odrodzonej Polski.

MEMORJAŁ W SPRAWIE ZWOLNIENIA PRAC. P. T. i T. OD OPŁACANIA RADJOABONAMENTU.

J. W. Panie Ministrze! Na audjencji dn. 15 kwietnia b. r. J. W. Pan Minister — odpowiadając na wyrażoną prośbę o zwolnienie pracowników P. P. T. i T. od opłacania radjoabonamentu, — był łaskaw wyrazić pogląd, że sprawa ta będzie bardziej dojrzałą w momencie, kiedy radjofonja polska przejdzie pod zarząd Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Obecnie moment ten nastąpił o tyle, iż Ministerstwo Poczt i Telegrafów posiada większość portfelu akcyj Polskiego Radja. Ta okoliczność, jak również przychylne ustosunkowanie się J. W. Pana Ministra do przedstawionej wówczas sprawy, ośmiela nas do ponowienia tej prośby.

Jesteśmy głęboko przekonani, że uwzględnienie tej sprawy przez J. W. Pana Ministra spotka się z życzliwą oceną całego społeczeństwa i nie sądzimy, aby mogło wywołać niechęć u pozostałych akcjonarjuszów Polskiego Radja. W tych mniemaniach opieramy się na szeregu przychylnych dla tej sprawy objawów, jak np.:

jednomyślnej uchwale Sejmowej Komisji Komunikacyjnej z 1933 roku, która obradując nad projektem noweli do ustawy o wyłączności pocztowej, poleciła referentowi tej ustawy zwrócenie się w imieniu Komisji do ówczesnego Ministra Poczt i Telegrafów z prośbą o wyrażenie zgody na zwolnienie pracowników pocztowych od opłacania radjoabonamentu;

uznaniu Polskiego Radja dla roli Poczty w rozwoju radjofonji polskiej, które m. in. wyrażone zostało w nadesłanym do naszego organu i wydrukowanym artykule p. Dyr. Romana Rudniewskiego. W artykule tym p. Dyr. Rudniewski podnosił: „...Zasługa Poczty dla rozwoju radjofonji jest wielka. Poczta pełni rolę generalnego rejestratora radjoabonentów. Poczta inkasuje miesięczne opłaty za abonament. Poczta jest pomocną w kontroli legalności posiadania radjoaparatu, tępi radjopajęczarstwo, a wreszcie zgórą 2000 urzędów pocztowych energicznie propaguje radjo, sprzedając ludności radjoodbiornik „Detefon“.

„...Trzeba sobie uświadomić fakt niewątpliwy, *że Urząd Pocztowy, z racji swoich usług, cieszy się wszędzie zrozumiałą sympatją*. I teraz, kiedy Urząd Pocztowy propaguje, udziela porady technicznej i sprzedaje tanie, doskonałe radjoodbiorniki — pełni temsamem swoje posłannictwo komunikacyjne, a przytem wprowadza pod strzechy ludzkich domostw fale światła, kultury, wiedzy i radości. Polskie urzędy pocztowe sprzedając wiele tysięcy radjoodbiorników, przyczyniają się walnie do popularyzacji radjofoji na całym obszarze Państwa“.

J. W. Panie Ministrze! Te objawy przychylności dla instytucji i jej pracowników, które powyżej przytaczamy, jak również niewątpliwy fakt sympatji całego społeczeństwa dla Poczty i pocztowców, a przedewszystkiem, wyrażone na audjencji kwietniowej, życzliwe stanowisko J. W. Pana Ministra, pozwalają nam mieć nadzieję na pozytywne załatwienie naszej prośby. Uwzględnienie jej pracownicy pocztowi potraktowaliby również jako pewnego rodzaju udział w zyskach przedsiębiorstwa —, idei propagowanej przez J. W. Pana Ministra.

Sądzimy również, że nawet i z punktu kalkulacji handlowej, zwolnienie pracowników pocztowych od radjoabonamentu nie odbiłoby się ujemnie na interesach Polskiego Radja i Poczty. Nie posiadamy wprawdzie statystyki pocztowców - radjoabonentów, lecz z przeciętnej obserwacji sądzimy, że liczba ich nie przekracza 4.000, gdyż wydatek 3 zł. miesięcznie za abonament odstrasza od instalacji większość pracowników. Jeżeli nastąpiłaby decyzja zwolnienia pocztowców od radjoabonamentu, wówczas, niewątpliwie, kilkanaście tysięcy osób zainstaluje odbiorniki, a ze względów materjalnych będą to w 90 procentach „Detefony“ lub conajwyżej „Amplifony“ czy „Binofony“, — wszystkie produkowane przez Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne. Nastąpi więc znaczne zapotrzebowanie tych aparatów. Możnaby również, uwalniając pracowników od opłaty radjoabonamentu, nałożyć na nich pewne dodatkowe obowiązki, które, niewątpliwie, przyniosłyby Polskiemu Radju znaczne korzyści materjalne. Mamy tu na myśli tępienie radjopajęczarstwa.

Nie wiemy jakie wyniki daje praca kontrolerów Polskiego Radja, lecz niewątpliwie najlepszymi kontrolerami byliby pracownicy pocztowi, zwłaszcza listonosze. Nikt lepiej nie podpatrzy radjopajęczarzy, jak listonosze, przy swoim codziennym obchodzie i znajomości wszystkich radjoabonentów. Należałoby tylko dać im możność szybkiego działania, gdyż dzisiejszy system zawiadamiania urzędu, a następnie, przez urząd, po-

licji, pozwala na zatarcie śladów zauważonego radjopajęczarstwa.

Dlatego też pozwalamy sobie wysunąć myśl, że wzamian za bezpłatny radjoabonament należałoby na każdego funkcjonarjusza Poczty nałożyć obowiązek natychmiastowego spisywania protokułów w wypadku stwierdzenia u kogoś używania odbiornika niezarejestrowanego. Protokuł taki, podpisany również przez osobę zainteresowaną, powinien mieć zastrzeżony ten sam walor prawny, jak protokuł policyjny.

Przypuszczamy, że przy wprowadzeniu tego systemu radjopajęczarstwo zostałoby znacznie ukrócone, co odbiłoby się na znacznym również wzroście liczby radjoabonentów.

MEMORJAŁ W SPRAWIE AWANSÓW

J. W. Panie Ministrze! W związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym, wśród szeregu ograniczeń, jakie spotkały pracowników państwowych — a w ich liczbie i pracowników p. t. i t. — było m. in. wstrzymanie awansów. Ostatnio jednak, łącznie z wejściem w życie nowej ustawy uposażeniowej, zakaz awansowania został uchylony, przyczem odbyło się dwukrotne awansowanie pracowników, ostatnio na 1-go lutego r. b. W tym okresie czasu, a mianowicie w końcu stycznia b. r., została przyjęta przez p. Podsekretarza Stanu w Prezydjum Rady Ministrów delegacja Centralnej Rady Pracowniczej, która m. in. uzyskała oświadczenie, że „awanse pracowników państwowych będą stosowane w miarę możności dwa razy do roku i że w roku bieżącym przewidziane są ponowne awanse około 1 lipca".

Opierając się na wymienionem oświadczeniu, mamy zaszczyt uprzejmie prosić J. W. Pana Ministra o łaskawe poinformowanie, czy w roku bieżącym odbędą się awanse pracowników pocztowych.

Poruszając tę materję zainteresowań pracowniczych, mamy zaszczyt zauważyć, że z powodu kilkuletniego wstrzymania awansów, większość pracowników od szeregu lat nie posunęła się w hierarchji służbowej, a wśród nich znajduje się znaczny procent i takich, którzy w czasie ostatniego zaszeregowania utracili nawet poprzedni stan posiadania. Z tych względów — biorąc również pod uwagę, że pracownicy pocztowi znajdują się naogół w niskich grupach uposażenia — zwracamy się do J. W. Pana Ministra z gorącą prośbą o wyjednanie dla pracowników pocztowych podwyższenia norm awansowych ponad ogólnie ustalone dotychczasowe normy czteroprocentowe, gdyż w zastosowaniu do gorzej uposażonych pracowników pocztowych, normy te nie dają tego polepszenia sytuacji materjalnej pracowników pocztowych, jakie przynoszą w innych resortach, gdzie funkcjonarjusze znajdują się naogół w wyższych grupach uposażeniowych.

MEMORJAŁ W SPRAWIE UMUNDUROWANIA

J. W. Panie Ministrze! Nawiązując do rozporządzenia z dn. 12 lutego b. r. o umundurowaniu pracowników P. P. T. i T. i wobec zbliżającego się okresu rozpoczęcia sesji budżetowej, mamy zaszczyt uprzejmie prosić J. W. Pana Ministra o łaskawą inicjatywę w kierunku wprowadzenia do budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów odpowiednich kredytów na umundurowanie pracowników umysłowych Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu.

Zacytowane na wstępie rozporządzenie J. W. Pana Ministra, wprowadzające postanowienia mundurowe dla pracowników umysłowych w przedsiębiorstwie, zostało przez pracowników powitane z wielkiem zadowoleniem, jako uwzględnienie długoletniego postulatu w tej materji, zwłaszcza, że wzory mundurów są bardzo gustowne i praktyczne. Jednocześnie jednak nastąpił pewien zawód, gdyż powszechnie spodziewano się, że w kosztach mundurów będzie partycypować M. P. i T., analogicznie jak to ma miejsce w odniesieniu do mundurów fizycznych funkcjonarjuszów pocztowych i innych umundurowanych funkcjonarjuszów państwowych.

W przekonaniu, że obecne ujęcie sprawy mundurowej ma charakter jedynie przejściowy, gdyż nie wątpimy, że umysłowi pracownicy P. P. T. i T. nie będą potraktowani gorzej niż inni pracownicy państwowi, mamy zaszczyt wnieść do J. W. Pana Ministra niniejszy memorjał.

* * *

Jednocześnie, w odniesieniu do umundurowania fizycznych pracowników P. P. T. i T., mamy zaszczyt zauważyć, że — według naszego przekonania — niektóre normy używalności mundurów są zbyt długie. W szczególności dotyczy to spodni zimowych (2 lata) i bluzy zimowej (3 lata).

Wydaje się nam, że przy wymagającej ciągłego ruchu i wysiłku pracy funkcjonarjuszów fizycznych (doręczanie, ambulansy, paczkarnie, spedycje etc.), wymienione części umundurowania nie wytrzymają dwuletniego okresu używalności. Ponieważ obecne umundurowanie dla fizycznych pracowników P. P. T. i T. jest sporządzane z materjałów jak dla szeregowych W. P., mamy zaszczyt uprzejmie prosić J. W. Pana Ministra o zastosowanie do używalności tego umundurowania norm wojskowych.

MEMORJAŁ W SPRAWIE UDZIELENIA PRAC. P. T. I T. ULG PRZY KORZYSTANIU Z USŁUG POCZTY.

J. W. Panie Ministrze! Wiele działów służby państwowej o charakterze użyteczności publicznej udziela swoim pracownikom szeregu świadczeń. Naprzykład Polskie Koleje Państwowe udzielają swym pracownikom wydatnej obniżki taryfy osobowej, kontyngent roczny bezpłatnych biletów, oraz węgiel po cenie kosztu. Monopol Tytoniowy przeznacza dla swych pracowników specjalne deputaty tytoniowe po cenach znacznie obniżonych. Również korzystają z pewnych świadczeń natury materjalnej pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych i t. p. Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, pozostające w rękach prywatnych, z reguły przyznają świadczenia natury materjalnej swym pracownikom, wychodząc z założenia, że produkty, powstałe dzięki pracy rąk i umysłu osób w przedsiębiorstwie zatrudnionych — winny być im najbardziej dostępne. Ogółem, została uznana za słuszną zasada, aby pracownik danego przedsiębiorstwa, produkującego dobra materjalne, względnie wykonywującego usługi o charakterze użyteczności publicznej — mógł korzystać z tych dóbr względnie usług w sposób uprzywilejowany.

Te drobne przywileje, w niczem zresztą nieosłabiające dochodowości danego przedsiębiorstwa, nie były także nigdy przedmiotem krytyki społeczeństwa które takie właśnie ustosunkowanie się do pracowników uznaje za celowe w całej pełni.

Ponadto uzyskanie przez pracowników pewnych specjalnych świadczeń, wiąże ich jeszcze silniej z celem przedsiębiorstwa, — stanowi silną pobudkę do oddania się intensywnej pracy dla dobra i rozrostu danego przedsiębiorstwa. Możność ta stanowi również idealne poczucie pewnego współzainteresowania, jednego z promotorów inicjatywy ludzkiej.

Wychodząc z tych przesłanek, mamy zaszczyt prosić J. W. Pana Ministra o przyznanie pracownikom P. P. T. i T. świadczeń w postaci znaczków pocztowych specjalnego nakładu, zapomocą których pracownicy mogliby — w ramach przyznanego kontyngentu — nadawać korespondencję osobistą, jak listy zwykłe, polecone, paczki, przekazy, telegramy, oraz korzystać z rozmów telefonicznych międzymiastowych.

Sądzimy, że kontrolę użycia takich znaczków, uniemożliwiającą używanie znaczków przez osoby niepowołane, możnaby zaprowadzić przez nadawanie wszelkiego rodzaju korespondencji w okienku, nie wyłączając korespondencji zwykłej, za okazaniem legitymacji służbowej.

Poza świadczeniami z dziedziny ruchu pocztowo - telegraficznego, mamy również zaszczyt prosić J. W. Pana Ministra o łaskawe udostępnienie pracownikom P. P. T. i T. korzystania po zniżonych opłatach z telefonów. Rozumiemy przez to—obniżenie do minimum kosztu zainstalowania aparatu telefonicznego i opłat, związanych z korzystaniem z niego. Ta ostatnia ulga przyniesie w pierwszym rzędzie rozwój i rozrost sieci telefonicznej oraz zwiększy dochodowość tego, tak ważnego i dzisiaj koniecznego środka komunikacji.

Co powinniśmy wiedzieć o Izbach Pracy

Artykuł 8 Konstytucji z 26 kwietnia 1935 brzmi: „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami".

Państwo roztacza opiekę i sprawuje nadzór nad warunkami pracy. Lecz w jaki sposób i przez jakie organy? — zastanawia się przeciętny obywatel.

Nato znajdujemy odpowiedź jasną i wyraźną — w powołaniu do życia samorządu pracy w postaci Izb Pracy.

Poprzez Izby Pracy, w myśl art. 7 Konstytucji, zyska zorganizowany świat pracy „uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".

Czynniki decydujące w Państwie coraz częściej zapowiadają, że już w najbliższym czasie spełniony zostanie jeden z najżywszych postulatów Świata Pracy — powołane zostaną Izby Pracy.

Izby Pracy! Cóż to jest Izba Pracy, kogo ma reprezentować i jaką ma w życiu spełniać rolę.

Z tem pytaniem spotykamy się na każdym kroku.

Ażeby na to odpowiedzieć, należy przypomnieć, że znaczna część społeczeństwa posiada już dawno gospodarcze i zawodowe reprezentacje pod postacią Izb Przemysłowo - Handlowych, Izb Rolniczych, Izb Rzemieślniczych i t. d.

Wolne zawody, a więc lekarze, adwokaci i t. p. grupy fachowe, również utworzyły reprezentacje, jako Izby Lekarskie czy adwokackie, Izby te regulują stosunki zawodowe, opinjują i projektują rozporządzenia i ustawy z zakresu interesów ich grupy zawodowej — słowem spełniają należycie rolę, rolę opiekuńczą zawodu wolnego, bądź całego środowiska gospodarczego, jak to już wyżej wspomniałem, np. przemysłu, rzemiosła, rolnictwa, handlu lub finansów.

Jedynie pracownicy fizyczni i umysłowi, pracownicy najemni państwowi, samorządowi i prywatni, pozostają jeszcze poza faktycznym wpływem na bieg życia państwowego i gospodarczego w Państwie.

A więc Izby Pracy — mają być reprezentacją tej ponad 2 miljonowej armji pracowników, zatrudnionych w przemyśle, handlu, bankowości, w samorządzie terytorjalnym, oraz w innych instytucjach prawno publicznych.

Izby Pracy mają być strażnicą interesów całego świata pracy najemnej, poprzez sfery funkcjonarjuszów państwowych, pracowników związków komunalnych, pracowników umysłowych prywatnych do półtora miljonowej rzeszy robotniczej.

Słyszymy coraz częściej, że Izby te będą powołane.

Nie wiemy jednak, kto będzie wybierał swych przedstawicieli do tych Izb.

Czy wydelegują tam swych delegatów robotnicze i pracownicze związki zawodowe, poprzez już istniejące centrale ruchu zawodowego? Czy też wybiorą ich bezpośrednio pracownicy w powszechnem głosowaniu?

Na to odpowiedzi nie mamy.

Sfery kierownicze robotniczego ruchu zawodowego zabiegały w Min. Opieki Społecznej, aby prawo delegowania przedstawicieli do Izb Pracy posiadały tylko organizacje zawodowe świata pracy najemnej.

Z drugiej strony w rzeszach pracowników, którzy nie należą do organizacyj zawodowych istnieją tendencje, aby prawo wyboru delegatów do Izb Pracy mieli wszyscy pracownicy — uprawn.eni posiadaniem legitymacyj ubezpieczalni społecznych lub Biur Pośrednictwa Pracy dla bezrobotnych pracowników najemnych. Pracownicy publiczno prawni, a więc pracownicy państwowi, kolejowi, pocztowi, pracownicy samorządowi i inni legitymowaliby się legitymacjami służbowemi.

Które stanowisko jest słusznem — odpowiedź na to jest jedna. Świat pracy najemnej, aby być naprawdę silny — musi być zorganizowany. Aby być zorganizowanym, winien wywrzeć nacisk czy przymus na szerokie masy dotychczas niezorganizowanych pracowników. Dlatego do Izb Pracy wybierać winni swych delegatów tylko ludzie pracy zorganizowani w związkach zawodowych.

Jakie funkcje spełniać będą Izby Pracy?

— Izby Pracy prowadzić mają przedewszystkiem politykę gospodarczą świata pracy najemnej, drogą przygotowywania pronjektów nowych i nowelizowania już istniejących ustaw w zakresie zdobyczy społecznych, t. j. ochrony pracy, czasu pracy, urlopów, minimum płac, ubezpieczeń społecznych, profilaktyki, bezpieczeństwa i hygieny pracy, inspekcji pracy, szkolnictwa zawodowego i dokształcania fachowego pracowników, wreszcie prowadzenia i publikowania statystyk dotyczących przeobrażeń powstałych w życiu społecznem i gospodarczem przy udziale lub z inicjatywy organizacyj zawodowych świata pracy najemnej.

Izby Pracy w swej strukturze organizacyjnej dzielić się będą na szereg referatów specjalnych, dotyczących poszczególnych zagadnień pracowniczych.

A więc oddzielnie rejestrowane i opracowywane będą sprawy pracowników państwowych administracji ogólnej, przedsiębiorstw, pracowników komunalnych, pracowników o charakterze najmu pracy prywatno prawnym, oraz wszystkich innych zagadnień o charakterze ogólnym, związanych z interesami świata pracy.

W związku z wprowadzeniem samorządu Pracy, który połączy zróżniczkowane sztucznie interesy pracownicze, Państwo obejmuje nadzór i opiekę, nad pracą, żądać jednak musi aby organizacje świata pracy przygotowane były do nowej roli, jaką mają w życiu społecznem i gospodarczem odegrać wolą nakreśloną przez ustawodawcę.

W tym celu też już istniejące organizacje zawodowe na poszczególnych odcinkach życia zawodowego muszą przeprowadzić dalekoidącą konsolidację. Po połączeniu zaś form organizacyjnych, drogą celowej propagandy i efektów swej pracy zorganizować w swych szeregach roobtników i pracowników umysłowych danej branży, czy dziedziny życia gospodarczego.

Organizacje zawodowe muszą też wprowadzić u siebie szereg strukturalnych zmian organizacyjnych, które pozwoliłyby im spełnić należycie funkcję nietylko regulatorów stosunków najmu pracy pomiędzy pracownikami, a pracodawcami, ale i prawdziwych budowniczych nowego ustroju Państwa, opartego o zasady pracy i sprawiedliwości społecznej Państwa uspołecznionego.

„Oszczędności budżetowe"

W artykule wstępnym p. t. „Oszczędności budżetowe" „Czas" z 8 b. m. omawia dolegliwości budżetowe, nie szczędząc zarazem „genjalnych" rad, dzięki którym dolegliwości te zniknęłyby, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Stary już jest „Czas" i stare są jego recepty, chcąc jednak udostępnić szerszemu i zainteresowanemu ogółowi genjalne rady „poczytnego" czasopisma rodzimej konserwy polskiej, postaramy się objektywnie zaznajomić czytelników z tym artykułem.

Na wstępie swego artykułu „Czas" stwierdza, że „nasz budżet państwowy jest „wegetatywny", a dzieje się to dlatego, że kredyty inwestycyjne, preliminowane w budżetach przedsiębiorstw i funduszów państwowych, nie przekraczają kwoty 250 milj. zł., gdy natomiast wydatki personalne administracji, przedsiębiorstw, monopolów i funduszów państwowych wynoszą w stosunku rocznym 1.500 milj. zł., plus jeszcze wydatki na emerytury i renty, wynoszące 400 milj. zł. Konkluduje „Czas" w ten sposób: „Naszem zdaniem bez redukcji tych 1,900 milj. zł. wydatków personalnych i emerytalnych nie może być mowy o usunięciu deficytu budżetowego takiem, któreby równocześnie nie stanowiło zupełnego przekreślenia budżetu inwestycyjnego, zdaniem naszem znacznie potrzebniejszego od utrzymania zbędnej biurokracji **i nawet obecnych, może niezbyt wysokich, ale dla możliwości płatniczych państwa za wysokich poborów**" (podkreśl. redakcji).

Zdanie to recytuje „Czas" jednym tchem, nawet bez krzty zażenowania, a dla umoralnienia swej zasady i wykazania własnego bohaterstwa pozwala sobie twierdzić w innem miejscu, że „mówiąc o zmniejszeniu wydatków wegetatywnych (czytaj płac pracowniczych) nie możemy wstydliwie omijać, jak to robią niektórzy, nawet szczególnie odważni publicyści, kwestji wydatków personalnych, rent i emerytur".

Czytelnicy, nie uprzytamniając sobie umyślnie czyje interesy reprezentuje „poczytny" dziennik „Czas" i starając się przyjąć (teoretycznie), że rzeczywiście pismo to występuje szczerze i uczciwie w imię interesów Państwa, słuchajcie dalej: Zdaniem „Czasu" zło tkwi w przerośnie aparatu państwowego, innemi słowy w etatyźmie. Chory organizm państwowy da się wyleczyć radykalnie tylko w drodze zahamowania ingerencji państwowej, reformy administracji. (likwidacja zbędnych agend państwowych i samorządowych), redukcji pracowników państwowych, jak również ich poborów. Za najważniejsze uważa „Czas" redukcje płac, twierdząc: „Musimy zatem powtórzyć, że natychmiastowych oszczędności w dziedzinie wydatków personalnych i emerytalnych szukać należy przedewszystkiem w

redukcji uposażeń. Jest to smutnem następstwem etatyzmu, niekiedy nieuniknionem".

Oto jest credo gospodarcze, polityczne i społeczne obozu reprezentowanego przez „Czas". Poza obniżką głodowych uposażeń, poza wtrąceniem w otchłań nędzy i biedy świata pracy — „Czas" nie widzi innego wyjścia. Zaprawdę „Czas" po upływie 18-tu lat Niepodległej Ojczyzny, wywalczonej ramieniem Świata Pracy — nic się nie nauczył. „Syty głodnemu nie wierzy" mówi stare polskie przysłowie. Zapytujemy „Czas" dlaczego na łamach swego pisma nie proponuje specjalnej daniny, na rzecz Skarbu — daniny, którą zapłaciłaby wielka własność i wielki przemysł? Zapytujemy, my, którym troska o zrównoważony budżet Państwa leży na sercu niemniej, jak „Czasowi", dlaczego ofiarę ma ponosić tylko pracownik państwowy? Czy redakcji „Czasu" nie są znane głodowe „budżety domowe" 95% pracowników państwowych i stan ich zadłużenia? Jeżeli „Czas" tych danych nie ma możemy mu służyć niemi w każdej chwili. My też nie możemy „wstydliwie omijać" naszego opłakanego stanu materjalnego i równoległego z nim, niczem nieuzasadnionego wyśrubowania cen w przemyśle, zwłaszcza skartelizowanym. Czy ekonomiści „Czasu" rzeczywiście nie wiedzą, że złamanie kryzysu rozpocznie się dopiero od złamania oporu karteli, czy też tylko „wstydliwie omijają" tę drażliwą dla konserwy sprawę? — Jeżeli nie wiedzą, (wątpimy w to szczerze) daleko im do przybierania miana znawców ekonomji politycznej, jeżeli wiedzą — a to niewątpliwe — to porady ich są nieszczere, jednostronne, a sprowadzają się do dalszego smarowania tłustego połcia, kosztem wychudzania chudych.

Broniąc naszych kryzysowych uposażeń, uposażeń par excelence „wegetatywnych" zdajemy sobie sprawę, że oddajemy nasze siły zdolności i zdrowie za płace, w większości wypadków niewspółmierną do wysiłku, uznajemy jednak powszechność obowiązku walki z kryzysem i godzimy się z zaistniałym stanem. Żądamy jednak, aby ten obowiązek był obowiązkiem prawdziwie powszechnym, protestujemy przeciwko lansowaniu prób wymigiwania się sfer posiadających od brania na siebie przynajmniej części ciężarów społecznych.

Nie chcemy dysputować z „Czasem" na temat proroctw, że obniżka płac i redukcja pracowników państwowych ukaże „dno kryzysu". Sprawa ta była wałkowana setki razy i nikt w Polsce z przekonaniem nie powie, że tego rodzaju operacje uleczą radykalnie i na stałe nasze życie gospodarcze, zwłaszcza, że były już robione kilkakrotnie, a „dna kryzysu" nie było widać ani razu. Dziwi nas tylko, jak można prorokować uzdrowienie życia Państwa, przez pozbawienie pracy lub obniżenie zarobków setek tysięcy obywateli.

Ciekawe, dlaczego „Czas" głosząc „zaciskanie pasa" nie chce pomyśleć o własnym pasie? „Czas" myśląc o własnym, pełnym „bochenku chleba" zazdrości nam, naszej „suchej kromki" a czyni to w sposób wprost oburzający, pisząc:

„Najszybszy efekt da **przejście na system wypłacania uposażeń zdołu, poczem, częściowo równocześnie, przyjdzie kolej na rewizję uposażeń taką,** któraby dotknęła pracowników uposażonych wysoko, możliwie oszczędzając niższe kategorje płac.

Powtarzamy nasze postulaty w dziedzinie systemu uposażenia pracowników państwowych: winny być bezwzględnie zniesione wszystkie dosłownie wszystkie „komisarki" służące do nieusprawiedliwionego podniesienia dochodów prawie wyłącznie wyższych, skądinąd dobrze uposażonych urzędników, jużto do stwarzania synekur. **Zniesione być winny ulgi kolejowe, ulgowe komorne w budynkach państwowych,** bo z nich korzystają przeważnie pracownicy lepiej uposażeni, a pozatem są one niczem nieusprawiedliwionym przywilejem jednostek".

Apetyt „Czasu", niczem legendarnego Molocha, pożerającego niewinne istoty — jest nienasycony. Mało mu obniżek płac i redukcji pracowników państwowych, żąda jeszcze przejścia na system wypłacania zdołu.

Takie i inne podobne, artykuły sieją jedynie nienawiść społeczną i powodują zamęt pojęć w społeczeństwie, które właśnie w tej chwili powinno być, jak nigdy, zcementowane wspólną troską o przyszłość Państwa.

Czytając takie artykuły zatraca się pojęcie słuszności i sprawiedliwości, oraz wiarę w przyszłość, podziwiając zarazem niesłychany tupet ludzi, tak o sobie piszących:

„Sprawy te poruszaliśmy niejednokrotnie w „Czasie", ostatnio podczas dyskusji nad tegorocznym budżetem, ściągając na siebie odium zainteresowannych, a nie zyskując przyjaźni tych, którzy dobrze zdają sobie sprawę, z konieczności wykonania tych przykrych cięć. I dziś my jedni odważnie stawiamy powtórnie kropkę nad i, stawiamy tę kwestję bez obsłonek i niedomówień".

Rzeczywiście „Czas" nie poraz pierwszy już godzi w byt polskich pracowników państwowych „bez obsłonek i niedomówień", mniemając w ten sposób utrzymać „tabu" sfer posiadających.

Może to i lepiej, dzięki temu bowiem cel tych wszystkich pomysłów jest aż nadto przejrzysty, — dąży do uchronienia kapitału od ponoszenia ofiar na rzecz Państwa i Narodu.

Czytając ten artykuł ogarnia zdumienie skąd znalazł się publicysta, mogący tak beznadziejnie wąsko i tak jednostronnie ujmować zagadnienie naprawy sytuacji gospodarczej i do tego twierdzić, że są to środki jedyne i natychmiastowe.

Dla zamaskowania istotnej treści artykułu, „Czas" żąda zniesienia „komisarek", zastosowania w pierwszym rzędzie obniżek płac funkcjonarjuszów wysokouposażonych i t. p. — wiedząc zbyt dobrze, że „komisarek" i wysokich uposażeń jest znikoma ilość, nieodgrywająca w ogólnej sytuacji budżetowej żadnej większej roli. Swoista to metoda podchodzenia do rzeczy pod kątem pseudo - moralnym. Szczytem wszystkiego jest żądanie zniesienia ulg kolejowych — ulg które i tak zostały już ostatnio zmniejszone. To już jest więcej niż śmieszne i przykładowo wygląda tak, jakby ktoś w celu obniżenia kosztu futra na sobolach — przyszywał do niego płócienne guziki.

Ciekawa mentalność, genjalne pomysły!

Nie sądzimy, aby takie głosy poszły pod niebiosy. Nie sądzimy, aby taka gra stale wygrywała.

Kapitał ma dobry węch. Czuje, że maluczko, a dobiorą się i do jego skóry, czuje, że dostanie mata. Stąd te podrygi.

Napastnikom w odpowiedzi

Nasze ostatnie dwa artykuły wstępne, wyjaśniające pocztowcom zasady nowej konstytucji i ordynacji wyborczej, oraz zwracające uwagę na doniosłość aktu wyborczego do Sejmu i Senatu, zabolały widocznie zabardzo i zabardzo napsuły krwi katowickiej „Polonji" i „Siedmiu groszom", gdyż wkrótce potem w wymienionych gazetkach ukazały się dwa napastliwe i naturalnie niepodpisane artykuliki, wymierzone przeciwko Zarządowi Okręgowemu w Katowicach i Zarządowi Głównemu, oraz p-ko kol. Stangreciakowi.

Naturalnie cała napaść ta nie przynosi zaszczytu redakcjom, jest bowiem bezgranicznie płaska i niesmaczna, a sprowadza się do zarzutu, że związek nie przeprowadził jeszcze 47 rezolucyj (co za znakomita statystyka), a natomiast odwołuje się do sumień pocztowców, aby brali udział w wyborach.

Żonglując tanim frazesem, pisarczyna z „Polonji", pozbawiony widocznie prymitywnych pojęć o nowym ustroju parlamentarnym, zmniejszającym ilość posłów więcej niż o połowę, cieszy się, iż kolega Stangreciak nie wszedł obecnie do Sejmu i w partyjnem zaślepieniu swem sądzi, że mu zaszkodzi w opinji pocztowców przez przypomnienie, że kol. Stangreciak podpisał odezwę nawołującą do ofiar w celu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. — Nazywa to przytem, bezczelnie, zbieraniem składek na różne pomniki!

Całość tej bzdury ozdobiono tasiemcowym spisem czterdziestu siedmiu rezolucyj, które nurtują we wszystkich nieomal organizacjach zawodowych świata i które przeprowadza się konsekwentnie i stale, w miarę ewolucji stosunków, zdarzeń, czasu, sposobności. Aby jednak było poczytniej umieszczono ten wyczyn na trzeciej kolumnie, dodając pociągłowego bohomaza.

Słuchajcie Ślązacy — czyżby pan Grus nie splunął, ujrzawszy coś podobnego na szpaltach pisma, w którem bawił Śląsk satyrą swego artystycznego ołówka? A więc to już tak źle z „Polonją"? A więc to już taki ostateczny upadek i w treści i w ilustracjach tego pisma?

* * *

Jak wspomnieliśmy na wstępie, nasi koledzy Ślązacy mieli możność obserwowania „fuzji" napastniczej na Związek, „Polonji" i „Siedmiu groszy".

Te „Siedem Groszy" jest chyba tylko tem niepospolite, że kosztuje osiem groszy. Pod tytułem tego „organu" widnieją hasła: „Dziennik ilustrowany o wszystkiem i dla wszystkich" (szerokie pole działania), a dalej: Wiadomości ze świata i... sensacyjne powieści". W myśl tej dewizy, na pierwszej stronie, pod wielkim sukcesem balonowym kapitana Burzyńskiego, władano notatkę o straceniu dwuch rafinowanych pospolitych zbrodniarzy. Nieco niżej — ogłoszenie o nagrodzeniu czytelników na konkursie owych siedmiu czy też ośmiu groszy, dosłownie takie: 1 czytelnik — tabliczka czekolady,

i ćwierć kilo cukierków, 2 czytelnik — 2 głębokie talerze, 3 czytelnik słoik kremu Nivea i t. d.

Między wykazem szczęśliwych obywateli, nagrodzonych tak wspaniale dwoma głębokiemi talerzami, oraz mydłem rumiankowem, nie bez humoru czytać tam można „Otwarty list“, podpisany przez... „grupę pocztowców“, naturalnie anonimową — jak zwykle! I tak jak w „Polonji“ tak i tu widzimy podobną „publicystykę“, cokolwiek z innej beczki, bo pod adresem Zarządu Okręgowego w Katowicach, ale na tę samą nutę — zemsty za czynny udział Związku w akcji wyborczej.

Ktośby powiedział — prasa pisze. Gdyby zwierciadło życia społecznego, jakiem jest prasa, tak wyglądało w Polsce, byłoby ono bardzo, bardzo krzywe. Na szczęście to nie jest prasa — i to nam wystarcza.

Nie tak dawno jeszcze był Śląsk zasypany szarańczą „redaktorów“, „działaczy“ i „przyjacieli“ ludu śląskiego. Za nimi szły w ślad ich „prace“, czyniące wiele zmartwienia prokuratorom w całym kraju. Jednak zdrowe społeczeństwo śląskie wkrótce uporało się z tym najazdem. Ten sam obywatel śląski, który wyszedł z kopalń i z hut, by uporać się z niemczyzną, przepędził również fałszywych apostołów i oddał hołd istotnym działaczom. Niedobitki jeszcze pozostały, jeszcze drukują coś gdzieś na kredyt, ale wszyscy wiemy, jak się zazwyczaj kończy taki żywot i z jakiego paragrafu pada owa wędrowna zwierzyna.

* * *

To byłaby krótka charakterystyka przedpola, w przededniu zjazdu we Lwowie. Obserwujemy owo przedpole już nawet bez zainteresowania, z mocnych pozycji organizacji. Nie jesteśmy w niczem słabsi ani biedniejsi, natomiast bogatsi i mocniejsi w doświadczenie. W społeczeństwo weszli z powrotem ludzie z najlepszej szkoły parlamentarnej w Europie, jaką był nasz Sejm ostatni. Opuściwszy ławy poselskie z całem zaufaniem do wybranych kolegów, poszli byli posłowie do pracy, która dała im zaszczyt piastowania godności poselskiej, by służyć jej ze zdwojoną energją i znajomością sprawy. To jest szczęściem środowisk ludzkich, że powrócili do nich niepodzielnie ludzie — uczniowie z niezłomnej grupy parlamentarnej Marszałka Piłsudskiego, dumni za honor jaki zgotował im los — za wieloletnią pracę u boku Jasnowidza Wolności, Twórcy Niepodległości i Budowniczego racjonalnego życia wewnętrznego w Polsce.

Obok kolegi Stangreciaka stoi ich długi rząd. Oni właśnie są nam potrzebni po akademji, którą ukończyli. Nazwiska ich zapisały swe miejsca w historji i dlatego też na życie organizacji których są kierownikami nie może mieć wpływu farba drukarska lub strzępy papieru. Analfabetyczni mędrkowie, podpisujący nieswoje artykuły za nieswoje pieniądze, napastnicy i podżegacze nie mają tembardziej wstępu ani przystępu do organizacji, spełniającej z mozołem wielu lat swe statutowe zadania. Naszym obowiązkiem dać jej moc — nie zwątpienie. Taką samą moc, jaką dał młodym skrzydłom orląt przed laty ś. p. Józef Piłsudski do walki o życie. My musimy mieć tę moc... do życia.

Trwajmy uparcie na straży całości organizacji, strzegąc spełniamy obowiązek i gwarantujemy sobie wiele — bo siła w nas i liczba. Nie czas na zarzuty — to marnotrawstwo prac minionych. Czas na wspólnotę myśli, wysiłku i dążeń. Oto program dla nas wszystkich — od najniższych, do najwyższych. Wszelkie podziały to demoralizacja i szerzenie szkodliwego ustrojowi kastowania, zapewniające jedynie jednostkom wygodę i swobodę łykania krwawej pracy rzesz.

Tak powinni, pobieżnie bodaj, zrozumieć apelację „do sumień“ domorośli malkontenci, zakały gazeciarskie i związkowe. W odpowiedzi na czterdzieści siedem rezolucyj i wszystkie matactwa wszystkich zjednoczonych napastników, zwracamy się „frontem do pracy“ — do pracy zawodowej i organizacyjnej, bo w niej siły nasze, nasza wartość i przyszłość.

Widzieliśmy wypadki nieposzanowania nawet... śmierci. Czyż może być coś bardziej przykrego? I czy mamy smucić się i dziwić, że życie organizacji drażni matołków wszelakiego kalibru? Nie — nie smucić się trzeba, lecz trwać i pracować.

Prasa codzienna i zawodowa o obniżce płac

Przed pracownikami państwowemi staje znowu widmo nowej obniżki płac. Ciężary uzdrowienia Skarbu Państwa spychano w latach ubiegłych na jedne barki, na barki tych, którzy pracują dla Państwa. Obecnie istnieje znowu zamiar nałożenia pracownikom państwowym nowego ciężaru. Pomimo kilkakrotnych obniżek płac nie osiągnięto ostatecznego celu i nie zlikwidowano deficytu budżetowego.

Niejednokrotnie zwracano w prasie zawodowej uwagę na to, że każda obniżka płac, które są płacami wybitnie konsumcyjnemi, godzić będzie nietylko w interes samego pracownika, lecz w równej mierze w interes życia gospodarczego kraju, a w ostatecznej konsekwencji w interes Skarbu Państwa.

Pracownicy państwowi są ogromnie zadłużeni i ledwo wiążą koniec z końcem. Uposażenia ich kilkakrotnie obniżano i zmniejszono ratami pożyczkowemi. Ostatnią ratę pożyczki inwestycyjnej spłacą dopiero w dniu 1 lutego 1936 r.

Ostatnia znaczna podwyżka artykułów spożywczych spowodowała wzrost kosztów utrzymania i pogorszenie stopy życiowej pracownika państwowego.

Pogłoski o obniżce płac wzbudziły w świecie urzędniczym ogromne zaniepokojenie a w prasie codziennej i zawodowej żywe echo.

Ilustrowany Kurjer Codzienny w nr. 260 z dnia 19.IX r. b. w artykule p. t. „Należy wyjść z błędnego koła redukcyj...“ stwierdza, że okres redukcyj płac winien być zamknięty.

Metoda obniżek nie da dobrego wyniku! Trzeba sobie zdać sprawę, że

„gdyby przyszła obniżka uposażeń urzędniczych, rozlałaby się znów w społeczeństwie fala redukcyj poborów. Rozpoczęłaby się znów wyścig o redukcję stopy życia. Depresja kryzysowa nie zostałaby umniejszona, a efekt tych wszystkich zjawisk, któreby ogarnęły szerokie rzesze ludności odbiłby się ostatecznie na wpływach skarbowych.

Sądzimy, że nie można się wciąż obracać w błędnem kole redukcyj, zwłaszcza, że te redukcje nie prowadzą do ostatecznego celu. Jeślibyśmy bowiem nawet obniżyli pensje urzędnicze, to czy zlikwidujemy w ten sposób deficyt? Jakaż jest pewność, iż za sześć miesięcy nie staniemy znowu tam, gdzie jesteśmy obecnie?

Bez ożywienia gospodarstwa, bez ruszenia naprzód produkcji i handlu nie można zrównoważyć budżetu. Oto prawda, która została z kryzysu dowiedziona całkiem jasno i niewątpliwie. Bez równowagi w gospodarstwie społecznem nie osiągniemy równowagi w gospodarstwie skarbowem. Punktem ciężkości jest więc przywrócenie równowagi w gospodarstwie społecznem. Usiłowania muszą być więc kierowane na ożywienie gospodarstwa.

Redukcje płac — pogłębiające kryzys w handlu, przemyśle i rękodziele na skutek osłabienia siły kupna armji pracowniczej — nie tylko nie wywołałyby ożywienia, ale byłyby akcją w przeciwnym kierunku.

Obniżka pensyj w kategorjach średnich i niższych byłaby wedle naszego przekonania aktem gospodarczo i państwowo szkodliwym, a społecznie niesprawiedliwym".

Jedyną możliwość obniżki płac widzi „I. K. C.“ w zniżkowej korekturze uposażeń w najwyższych kategorjach, które w związku z przeszeregowaniem w ciągu kryzysu zostały podwyższone i zaznacza, że

„postanowienie to było przedmiotem gwałtownej krytyki zarówno w sferach urzędniczych, jak i poza niemi. Skasowanie tej podwyżki w sensie przywrócenia stanu przed regulacją uposażeń byłoby zrozumiałe, jako dążenie do wyrównania tych płac do ogólnego poziomu.

Natomiast szerokie rzesze urzędnicze winny raczej doznać poprawy położenia".

„Kurjer Poranny“ w nr. 263 z dnia 22.IX r. b. w artykule p. t. „Gorzka prawda pod wstydliwą osłoną“ omawia ogromne zadłużenie pracowników państwowych i prawdziwy stan rzeczy w obliczu ponurej rzeczywistości.

„Kurjer Poranny“ powołuje się na ankietę przeprowadzoną przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, która wykazała, że ogromna większość pracowników państwowych zadłużona jest do wysokości 6-cio miesięcznego uposażenia.

„Kurjer Poranny“ stwierdza:

„Otóż niestety stan zadłużenia funkcjonarjuszy państwowych jest znacznie wyższy. Omawiana ankieta nie podaje dokładnej cyfry. I jest to zupełnie zrozumiałe. Poważna liczba urzędników, zwłaszcza tych „wyższych“, których pobory dochodzą do 400 — 500 zł. z różnych względów nie podała ścisłej cyfry swoich długów. Jedni zrobili to spowodu fałszywej ambicji, fałszywego wstydu, — inni poprostu z obawy, że dane te dojdą do sfer kierujących, a zapatrywania szefów na te sprawy bywają różne i w rezultacie mogą sobie tem tylko zaszkodzić.

Znane nam są wypadki, na prowincji, zadłużenia urzędników na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach, sięgające aż 10-ciu i 12-tu tysięcy złotych, — a licznejsze jeszcze wynoszą 6 — 7 tysięcy zł. Pobory tych urzędników wynoszą 400 — 500 zł. Wszyscy ci urzędnicy, o których mówimy, nie zaciągali długów lekkomyślnie. Zmusiły ich do tego warunki życiowe, a ponadto poręczenia kolegów. I nie były to znowu żyra lekkomyślne, lecz wynikające z natury rzeczy. Potrzebujący i korzystający z kredytu w instytucjach bankowych brał żyra od kolegów i musiał je wzamian dawać. Następiła

poźniej jakaś katastrofa: jeden umarł, drugiego zredukowali i urzędnik, który miał 5000 zł. długu powiększył zadłużenie o drugich 5000 zł. z tytułu żyra za kolegę.

Nie będziemy tu rozwijali przyczyn i przykładów, a jest ich tysiące, — ograniczymy się dziś jedynie do stwierdzenia na podstawie szczerych, poufnych rozmów i zwierzeń, że spora liczba urzędników państwowych zadłużoną jest do wysokości dwuletnich poborów.

Nie potrzebujemy zdaje się powtarzać, że z tego rodzaju zadłużenia funkcjonarjusz państwowy wydobyć się nie może, ani samodzielnie, ani przy pomocy tych środków, jakiemi rozporządzają kasy i stowarzyszenia urzędnicze wzajemnej pomocy, stan ten wysoce niebezpieczny wymaga środków radykalnych i walnych; do omówienia ich przystąpimy w dniach najbliższych. W danej chwili jedynie chcemy podkreślić, że sprawa zajęcia się zadłużeniem ludzi pracy dojrzała i dłużej odwlekaną być nie może".

Na zakończenie „Kurjer Poranny" podkreśla, że nadszedł czas,

„aby przebić wstydliwą osłonę i prosto w oczy spojrzeć gorzkiej prawdzie nędzy pracowników umysłowych. Świat pracy zasłużył sobie dobrze na to, ażeby wreszcie potraktowano go tak samo, jak inne warstwy społeczne, jak przemysłowców i rolników. Hołdowaliśmy śmiało i szczerze hasłu: frontem do rolnictwa. Dziś równie szczerze pozwolimy sobie rzucić hasło: frontem do świata pracy, do pracującej inteligencji".

„Echo Poranne — Dziś" w nr. 241 z dnia 26.IX r. b. w artykule p. t. „Przed dalszą zniżką płac urzędniczych" omawia obliczenia wskaźnika płac realnych przez Instytut Badań Konjunktur Gospodarczych Cen i zaznacza, że pragnąc przedstawić właściwy obraz sytuacji materjalnej pracowników państwowych, należy cofnąć się wstecz do lat poprzednich.

Należy stwierdzić, że

„w pierwszych latach niepodległości dola urzędnika państwowego była nie do pozazdroszczenia. Zniszczone przez zaborców gospodarstwo społeczne wymagało olbrzymich wkładów, celem odbudowy zniszczonych warsztatów pracy. Możliwości finansowe państwa były skromne. A tu trzeba było od podstaw budować cały aparat administracyjny rządowy, kłaść podwaliny pod oświatę, utrzymywać na odpowiednim poziomie siłę zbrojną, umożliwiającą zabezpieczenie przed wrogiem.

To wszystko przyczyniło się, iż płace urzędnicze były ustalone na poziomie bardzo niskim, umożliwiającym zaledwie zaspokojenie potrzeb żołądka. Cała pensja miesięczna niższego urzędnika nie wystarczała na wynajęcie jednego pokoiku przy rodzinie. A pensje sił wykwalifikowanych dawały zaledwie skromne utrzymanie rodzinie na poziomie raczej niskim.

Wartość nabywcza płac urzędniczych w okresie lat 1918 — 1923 nie osiągała połowy tego, co obecnie. Stabilizacja złotego odrazu podniosła wartość siły nabywczej płac urzędniczych w dwójnasób, mniej więcej do poziomu obecnego. Pomimo tego, płace urzędnicze były tak niskie, iż nie wystarczały na pokrycie wydatków rodziny. Samo komorne za skromne mieszkanie dwupokojowe zabierało 50 proc., nieraz i więcej całkowitej pensji miesięcznej urzędnika kancelaryjnego, lub pomocy fachowej".

Porównanie płac pracowników państwowych z płacami urzędników prywatnych wskazuje, iż

„w ogólnej masie pracowników umysłowych, pracownicy państwowi są najgorzej płatni, mają oni przeciętnie płace o jakie 20 — 30% a nieraz i znacznie więcej niższe od płac urzędników prywatnych".

„Czasopismo Skarbowe" organ Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w artykule p. t. „Czy nowa zniżka uposażeń" stwierdza, że pracownik państwowy nie może ani sobie, ani też swej rodzinie zapewnić jako tako znośnych warunków bytu.

Pracownik państwowy jest

„zatroskany o dzień dzisiejszy, szkołę i wychowanie dzieci, pozbawiony niejednokrotnie najprymitywniejszych warunków kulturalnego życia, zaharowany codzienną pracą i zawalony stale spiętrzającym się ogromem nakładanych na niego obowiązków, z trwogą myśli, że najgorsze nie jest już poza nim, lecz stale przed nim. Z uporem godnym lepszej sprawy burzy się jego mizerny spokój człowieka obarczonego ogromem pracy i obowiązków, nie pozwala mu, bodaj przez pewien czas myśleć, że może nieznane Jutro będzie dla niego cokolwiek łaskawsze".

Niedługo „cieszył" się pracownik państwowy rzekomą stabilizacją swego uposażenia, dokonaną przez ostatnie t. zw. przeszeregowanie, albowiem już po

„upływie półtora roku względnego spokoju po bolesnej i przykrej generalnej obniżce płac, gdyż niczem innem przeszeregowanie nie było, urzędnik staje przed widmem nowej obniżki swych poborów. Obniżek tych przeszedł już coniemiara, każda miała być tą „ostatnią", która uratuje budżet a w praktyce każda z nich była tylko wstępem do dalszej skolei.

Z pewnych stron wysuwa się stale argument, że musi być konsekwentnie przeprowadzane „równanie wdół", jako jeden z podstawowych warunków skutecznego zwalczania kryzysu. O tem „równaniu wdół" jeszcze przy sposobności pomówimy. W tej chwili jednak musimy zaznaczyć, że jeśli chodzi o położenie rzesz pracowniczych to ta zasada leży na prostej drodze do absurdu. Postaramy się to wyjaśnić na danych wziętych z budżetu na rok bieżący".

„Głos Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych" w artykule p. t. „Niepokojące pogłoski" zaznacza, że niejednokrotnie zwracał uwagę na

„konieczność wprowadzenia zasadniczych reform, w szczególności w sprawach uposażeniowych pracowników państwowych przez gruntowną rewizję płac, dostosowanych z jednej strony do możliwości finansowych Państwa, z drugiej do zapewnienia koniecznego minimum egzystencji szerokim rzeszom pracowników państwowych w niższych grupach uposażenia.

Uogólnienie tak niełatwych zagadnień, jakiemi są płace pracowników państwowych oraz stosunek ich do reszty społeczeństwa, wcale nie przyczynia się do rozwiązania tych dla Państwa ważnych spraw, wprost przeciwnie zaciemnia całość sprawy, przyczem niesłusznie krzywdzi szerokie rzesze pracowników państwowych, które nietylko, że nie są ciężarem dla Państwa, lecz przeciwnie, od pierwszej chwili odzyskania Niepodległości, pracują w ciężkich warunkach przy głodowych płacach, w imię najszczytniej pojętego obowiązku wobec Państwa, które też nie ponoszą żadnej winy w niewłaściwym stosunku poszczególnych jednostek do społeczeństwa".

Jeżeli chodzi o płace niższych funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych, to stwierdzić można bez trudności na podstawie preliminarza budżetowego, że

„płace te wahają się od 85 zł. do 180 zł. miesięcznie. Nie można przeoczyć i tego faktycznego stanu rzeczy, że przy powyższych płacach czas pracy trwa od 10 do 16 godzin na dobę, że zatem każdy niemal funkcjonarjusz i pracownik państwowy przepracowuje od 50 do 100% większą ilość godzin na dobę od pracownika w prywatnem przedsiębiorstwie.

Nie wolno też zapominać o tem, że te wielotysięczne rzesze pracowników państwowych płacami swemi przyczyniają się do ożywienia rynku wewnętrznego, do podtrzymania wewnętrznej konsumcji, a tem samem do zwiększenia dochodów skarbu państwowego".

Ze świata poczty

ST. ZJEDN. AMERYKI PÓŁN.

40 godzinny tydzień pracy.

Prezydent Roosevelt podpisał niedawno ustawę uchwaloną przez Kongres, która zaprowadza w urzędach pocztowo-telegraficznych 40 godzinny tydzień pracy. Około 20.000 pracowników, których dotychczas zatrudniano tylko przez kilka godzin w służbie poczt.-telegr. za mniejszem wynagrodzeniem, zatrudniać się będzie w przyszłości normalnie, t. j. za pełnem wynagrodzeniem. Zaznaczyć należy, że przed uchwaleniem tej ustawy pracownicy pracowali 44 godzin tygodniowo.

ANGLJA

Ustąpienie Generalnego Dyrektora Poczt i Telegr.

Sir Kingsley Wood, który od roku 1931 był Generalnym Dyrektorem Poczt i Telegrafów został niedawno mianowany Ministrem Zdrowia Publ. Ustąpienie jego wywołało szczery żal wszystkich pracowników pocztowo - telegraficznych, gdyż otaczał on podwładny mu personel troskliwą opieką.

Na stanowisku Generalnego Dyrektora Poczt i Telegr. wykazał on niezwykłą energję i z jego inicjatywy przeprowadzono: znaczną obniżkę abonamentu telefonicznego, obniżkę opłat telegramów nadanych w porze nocnej, obniżkę stawek taryfy dla paczek i wprowadzono telegramy za opłatą 5 penny.

Rozumiejąc istotne znaczenie urlopów wypoczynkowych dla pracowników wydał zarządzenie, aby urlopy udzielono tylko w miesiącach letnich. Sir Kingsley Wood dokładał wszelkich starań, aby w granicach możliwości finansowych poprawić byt materjalny pracowników pocztowych.

Aczkolwiek ze względów budżetowych nie mógł był dokonać podwyżki zasadniczego uposażenia, to jednak podwyższył stawki uposażenia w niższych grupach, co stanowiło zwiększenie sumy globalnej na wynagrodzenia o 500.000 funt. szterl. Nie szczędził pracownikom pocztowo - telegraficznym gorących słów uznania i podziękowania za ich wytężoną pracę. Wszyscy pracownicy z żalem żegnali swego najwyższego zwierzchnika.

FRANCJA

Zeszyty z przekazami pocztowemi.

Celem ułatwienia publiczności szybkiego wypisania przekazu pocztowego polecił Minister Poczt i Telegr. wydanie zeszytów, zawierających przekazy pocztowe, na których wydrukowano już kwoty pieniężne po 5, 10, 20 i 50 fr. Na przekazach tych należy tylko wypisać nazwisko odbiorcy i nadawcy. Podanie nadawcy nie jest wymagane. Jeżeli przekaz, na którym nie podano nadawcy, nie zostanie z jakichkolwiek powodów odbiorcy wypłacony, nadawca nie ma oczywiście prawa do zwrotu wpłaconej kwoty przekazowej.

NIEMCY

Instrukcja dla listonoszy w sprawie środków bezpieczeństwa

Administracja pocztowa wydała instrukcję w sprawie środków bezpieczeństwa dla doręczycieli pieniężnych. Doręczycielem pieniężnym może być tylko niższy funkcjonarjusz o silnej budowie fizycznej, który brał udział w specjalnych ćwiczeniach (kursach) i wykazał umiejętność odparcia zbrodniczego napadu.

Jeżeli listonosz pieniężny ma do doręczenia większe kwoty pieniężne otrzymuje do pomocy uzbrojonego niższego funkcjonarjusza. Podczas doręczenia przesyłek pieniężnych nie powinien listonosz zdejmować czapki. Czapka ma być zaopatrzona wkładką aluminjową o wadze 70 gr. Torba listonosza pieniężnego i pasek skórzany ma być zabezpieczona przed ucięciem wkładką stalową.

Każdy listonosz otrzymuje lampkę elektryczną, aby mógł oświetlić ciemne wejścia i korytarze. Pozatem mogą otrzymać gwizdki. Okręgi doręczeń są tak podzielone, aby doręczenie mogło nastąpić w godzinach przedpołudniowych. Ilość bilonu, jaką listonosz ma zabrać, powinna być b. ograniczona. Pozatem otrzymują listonosze regularnie wskazówki o zachowaniu się w czasie zbrodniczego napadu, o sposobie stawienia oporu, obrony i obezwładnięcia zbrodniarza.

Należy dodać, że napady na listonoszy pieniężnych zmniejszyły się bardzo. Liczba napadów w roku 1933 jest bezmała o połowę mniejsza od napadów w roku 1932. W roku 1934 zdarzył się tylko jeden wypadek napadu, lecz dzięki przytomności umysłu listonosza ujęto sprawcę.

Z. S. R. R.

Nowe przepisy dyscyplinarne

W kwietniu r. b. wydano dla pracowników pocztowo - telegraficznych nowe przepisy dyscyplinarne. Przepisom tym podlegają wszyscy pracownicy pocztowo-telegraficzni z wyjątkiem sezonowych robotników telegraficznych.

Nowe przepisy dyscyplinarne nakładają na pracowników obowiązek sumiennego i gorliwego wykonywania czynności służbowych i bezwzględnego posłuszeństwa wobec przełożonych. Przełożeni mają obowiązek pouczać podwładnych pracowników, wydawać dokładne polecenia i czuwać nad prawidłowem spełnianiem obowiązków służbowych podwładnych pracowników. W razie potrzeby przełożeni mają pociągnąć opieszałych pracowników do odpowiedzialności lub w odpowiedni sposób zachęcić ich do wytężonej pracy. Jeżeli pracownik otrzyma zlecenie od pośredniego przełożonego powinien zawiadomić o tem niezwłocznie swego bezpośredniego przełożonego. Jeżeli zlecenie otrzymane od przełożonego jest w mniemaniu pracownika sprzeczne z obowiązującem prawem albo odnosi się do popełnienia zbrodni, lub też może sprowadzić katastrofę, pracownikowi nie wolno wykonać zlecenia, lecz obowiązany jest zgłosić o tem niezwłocznie swej przełożonej władzy. Do służby pocztowej przyjmowane będą osoby posiadające obywatelstwo sowieckie, niezbędne kwalifikacje zawodowe i dobry stan zdrowia. Osoby, mające być przyjęte do służby pocztowo - telegraficznej poddane będą egzaminowi i zbadani przez komisję lekarską.

Do służby nie mogą być przyjęte osoby skazane na utratę praw publicznych i skazane za zbrodnie kontrrewolucyjne i przestępstwa popełnione w chęci zysku.

Uzyskanie etatu stałego może nastąpić dopiero po odbyciu służby przygotowawczej.

CZECHOSŁOWACJA

Obrót P. K. O.

Rada Administracyjna Państwowej Kasy Oszczędności zatwierdziła bilans za rok 1934. Czysty dochód wynoszący 17 milj. koron przekazano Skarbowi Państwa. W roku 1933 czysty dochód wynosił 13 milj. koron.

Cały obrót P. K. O. wynosi 218 miljardów koron. W roku poprzednim obrót był o 3 miljardów większy. Liczba właścicieli kont czekowych stale wzrasta.

SKRZYNKA REDAKCYJNA PORAD PRAWNYCH

Utrata zaopatrzenia emerytalnego państwowego wskutek skazania sądowego a zawieszenie kary.

Emeryt państwowy skazany prawomocnym wyrokiem w sądzie powszechnym za czyn kolidujący z obowiązującym kodeksem karnym traci zdolność do piastowania urzędu publicznego względnie prawo do uposażenia emerytalnego (np. emeryt został skazany za kradzież lub przywłaszczenie). Przy zaistnieniu jednak warunków w kodeksie karnym przewidzianych, sąd orzekający karę władny jest wymierzoną karę zawiesić na pewien przeciąg czasu. Zachodzi b. ciekawe pytanie, czy taki emeryt traci bezpowrotnie zaopatrzenie emerytalne, czy też ma prawo pobierać w okresie zawieszenia kary.

Jeśli w czasie zawieszenia kary emeryt zostanie skazany po raz drugi, zawieszenie odbycia kary ulega przerwaniu.

Sprawę tę omawia art. 23 ustawy emerytalnej, głosząc, że w takim wypadku zawieszenie w wyroku sądowym wykonania kary, pociąga za sobą utratę prawa do uposażenia emerytalnego tylko o ile emeryt został następnie (to jest po upływie okresu wyznaczonego w orzeczeniu zawieszającem wykonanie kary) skazanym na odbycie zawieszonej kary. W tym wypadku utrata prawa do uposażenia emerytalnego następuje od 1-go dnia miesiąca następującego po uprawomocnieniu się ponownego s[illegible]zania. **Innemi słowy, że jak długo nie upłynął okres zawieszenia wykonania kary, tak długo taki emeryt państwowy ma prawo pobierać zaopatrzenie emerytalne i nie traci go. Traci go dopiero wtedy, gdy po upływie tego okresu skazany został na odbycie zawieszonej kary.**

Statystyka radjoabonentów wykazuje stały wzrost. W lutym r. b. przystąpiło 13.324 nowych radjoabonentów. Przy końcu lutego r. b. liczba radjosłuchaczy wynosiła 731.643.

ABISYNJA

Jak się doręcza przesyłki listowe.

Abisynja nie posiada sieci pocztowej, ani telegraficzno - telefonicznej. Każdego tygodnia przyjeżdża do Addis-Abebi — stolicy Abisynji — pociąg z odsyłkami pocztowemi. Po dostarczeniu odsyłek pocztowych do urzędu pocztowego następuje wręczenie przesyłek adresatom, zgłaszającym się do urzędu pocztowego o każdej porze dnia, nie wyłączając nocy. Doręczenie przesyłek listowych odbiorcom, zamieszkałym w stolicy, nie odbywa się wogóle i nie jest znane. Jeżeli ktoś oczekuje listu zgłasza się do urzędu pocztowego.

W Abisynji istnieje tylko jeden urząd pocztowy, znajdujący się w Addis-Abebie. Urządzenia tego urzędu są nowoczesne. List, przeznaczony do Europy kosztuje 4 garsh. t. j. około 6 penc. Ciekawy jest zwyczaj abisyńczyków, którzy wysyłając list nalepiają większą ilość znaczków pocztowych ponad przewidzianą w taryfie opłatę, aby w ten sposób uradować odbiorcę listu. Przy okienkach dla publiczności niema prawie żadnego ruchu. Jedynie przy okienku sprzedaży znaczków pocztowych spotyka się często długi szereg klijentów. Pracownicy, zajęci w urzędzie pocztowym są abisyńczykami. Są oni uczciwi i spełniają swoje obowiązki z całą sumiennością. Wobec braku sieci pocztowo-telegraficznej nie są oczywiście przeciążeni pracą.

Doręczenie przesyłek listowych odbiorcom zamieszkałym na prowincji i w odległych wioskach, odbywa się za pośrednictwem listonoszy. Listonosz wyrusza z Addis-Abeby wyposażony w długą laskę, która na końcu ma otwór, w której znajduje się korespondencja. Laska jest jedyną odznaką służbową listonosza, nie posiadającego umundurowania, ani żadnego uzbrojenia. Listonosz jest uważany w Abisynji za „świętego" i cieszy się ogromnem poważaniem ludności. Dzięki temu nie jest on narażony w swej podróży na napaści. Przebiega on dziennie przeciętnie około 40 — 50 mil. Doręczenie listu odbywa się w ten sposób, że listonosz zostawia listy na najbliższej stacji pocztowej, z której odbiera listy inny listonosz, który znowu oddaje listy na następnej stacji pocztowej, lub też, gdy odległość nie jest daleka, do rąk odbiorcy.

Gdy kiedyś zaprowadzono pojazdy mechaniczne celem przewiezienia przesyłek listowych do stacyj pocztowych, zorganizowały się bandy rozbójników, którzy napadali na pojazdy i rabowali ładunki pocztowe. Ponieważ ten transport okazał się niemożliwy a walka z rozbójnikami bezskuteczna, władze zmuszone były wrócić do pierwotnego sposobu transportu przesyłek za pośrednictwem posłańców.

Z powodu dalekiej odległości wiosek listonosze nie mogą dotrzeć do odbiorców korespondencji. Niektóre stacje pocztowe utrzymują więc specjalnych posłańców, którzy dostarczają korespondencję do rąk odbiorców i przynoszą listy z odpowiedzią. Zdarza się często, że posłaniec wraca po doręczeniu listów do stacji pocztowej dopiero po upływie 7 — 8 tygodni.

A. S.

Z życia związku

KRAKÓW — KOŁO 3.

Dnia 8 czerwca b. r. odbyło się w Krakowie, w lokalu własnym Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego Kraków Nr. 3.

Zebranie zagaił wiceprezes kol. Karpiński, zastępując chwilowo nieobecnego prezesa kol. Salamona, poczem na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Frysztaka.

Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zebrania przyjęto bez dyskusji. Sprawozdanie kasowe złożył na podstawie zrobionego bilansu kol. Śliwiński, wyjaśniając poszczególne pozycje w przychodach i rozchodach.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Hartman składając sprawozdanie z dokonanej rewizji ksiąg kasowych zaznacza, że Kom. Rew. księgi kasowe znalazła w największym porządku i stawia wniosek im. Kom. Rew. o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Kol. przew. Frysztak, udziela głosu prezesowi kol. Salomonowi, który w tej chwili przybył na Zebranie, który w krótkich słowach przedstawia zebranym pracę organizacyjną za ub. kadencję dziękując kol. wiceprez. sekretarzowi a w szczególności kol. skarbnikowi za pełną poświęcenia pracę dla organizacji, tak przy przysporzeniu kapitału dla Koła jak i przy przyciągnięciu nowych członków, których w tej kadencji przybyło 38-miu, prosi równocześnie zebranych aby wybierając nowy Zarząd dbali wpierwszym rzędzie o to by ten Zarząd mógł swobodnie pracować i godnie reprezentować nasze Koło.

Kol. sekretarz przedstawia pracę sekretarza objaśniając zebranych, o ilości odbytych posiedzeń, przedstawia dokładną statystykę członków Koła, ilość załatwionych pism i wyraża uznanie w pracy całemu Zarządowi.

W dyskusji zabierają głos kol. kol.: Styslo, Świątek, Bytomski, Schnerch i Drozdowski, wyrażając pełne zadowolenie z prac ustępującego Zarządu.

Poddany pod głosowanie wniosek nad udzieleniem absolutorjum ustępującemu Zarządowi uchwalono jednogłośnie.

Kol. Jaworowski Członek Zarz. Gł. zaznajamia członków o przebiegu obrad na ostatniem plenarnem posiedzeniu Zarz. Gł. a to: o awansach, urlopach, odprawach emerytalnych, dochodach i rozchodach Gł. Zarz. oraz o budowie domu Związkowego w Krakowie.

Na podstawie przedłożonej przez Komisję-Matkę listy, zostali wybrani do nowego Zarządu przez aklamację kol. kol.: Śliwiński Adam — Prezes; Frysztak Stefan — Wiceprezes; Salamon Franciszek — Sekretarz; Giergiel Marjan — Zast. Sekr.; Molik Stanisławów — Skarbnik; Sępek Józef — zast. Skarbnika. Członkowie Zarządu: Karpiński Michał, Chmielarczyk Józef, Kucharz Stanisław, Pietras Michał, Seroczyński Jan, Wójcik Stanisław, Walenta Franciszek, Schnerch Jan, Drozdowski Władysław, Madej Józef, Styslo Jan. Zastępcy: kol. kol. Strug Władysław, Bytomsk' Józef, Płazinski Micha.

Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Świątek Franciszek, Galuszka Juljan, Leja Jan. Jako zastępca Kom. Rew. Kopeć Jan.

Jako delegatów na plenarny zjazd Kól Miejsc. w Krakowie wybrano Kolegów: Schnercha Jana i Bytomskiego Józefa.

We wnioskach kol. Świątek stawia wniosek o zakupienie do bibl. Koła dzieł wydanych przez ś. P. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ponieważ nikt głosu więcej nie zabierał przewodniczący Frysztak dziękuje zebranym za przybycie i zamknął obrady.

WARSZAWA — KOŁO TELEGRAF I

W dniu 27 lipca b. r. odbyło się Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego.

Po zagajeniu zebrania przez ustępującego prezesa, na przewodniczącego wybrano jednogłośnie sekretarza Zarządu Głównego kol. Schaba, na asesorów: skarbnika Zarządu Okręgowego kol. Kostro i wiceprezesa kol. Świderskiego oraz na sekretarza kol. Panasiewicza.

Przewodniczący kol. Schab wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i scharakteryzowawszy Jego szlachetne, pełne poświęcenia życie dla odzyskania Niepodległej Ojczyzny i dążenia do mocarstwowego rozwoju Polski, którą nam zostawił w spuściźnie taką, jaką pragnął widzieć — prosił zebranych o uczczenie pamięci Marszałka powstanie z miejsca i zachowaniem jednominutowej ciszy, co zebrani w głębokiem skupieniu uczynili.

Przechodząc do obrad przewodniczący odczytał porządek dnia. Porząd ten przyjęto jednogłośnie.

Po przyjęciu porządku obrad kol. Kicman—sekretarz Zarządu ustępującego odczytał protokuł ostatniego Walnego Zebrania, co zebrani przyjęli bez zastrzeżeń do zatwierdzającej wiadomości.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Koła złożył ustępujący prezes ko.l Przygoński, podkreślając że Zarząd Koła dał maksimum wysiłku i dobrej woli, pracując dla dobra członków i organizacji.

Jeśli idzie o zasięg działalności Zarządu Koła, to interwencje przeprowadzano często u Pana Dyrektora Urzędu — inż. Modraka, oraz u p. Naczelnika Wydziału Telegraficznego — Galbarczyka, za co (zaznacza kol. Prezes). czuje się w obowiązku Panu Dyrektorowi i Panu Naczelnikowi podziękować.

Omawiając następnie: zorganizowanie przez Zarząd Koła „Wieczoru Kolend" z udziałem chóru przy Kole Telegraf I pod dyrekcją p. Naczelnika Galbarczyka, niezmordowanego miłośnika polskiej pieśni; oifarę na statek „Eiemka"; ofiarę na Kopiec Marszałka J. Piłsudskiego; ufundowanie nagrody strzeleckiej P. P. W., przeznaczonej dla najlepszego zawodnika, członka naszego Koła; współudział w akademjach „Święto Morza" i „3-go Maja" i cały szereg drobniejszych subsydjów, na co odpowiednie sumy nie były przewidziane w zeszłorocznym budżecie, a co ogółem wyniosło około 700 zł., kol. Przygoński oświadcza, że gospodarka Zarządu była b. oszczędna i Zarząd zamyka swoją działalność saldem 1722 zł., a nie saldem 404 zł. jakie przewidziane było w budżecie. Sprawozdanie prezesa zebrani przyjęli oklaskami.

Po sprawozdaniu prezesa i skarbnika kol. Owczarskiego, zabrał głos przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Stankiewicz Leon, stwierdzając, że bilans zamknięcia równa się 1722 zł., 96 gr., że gospodarka Zarządu była b. oszczędna i celowa, zgłaszając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum i podziękowania.

Ponieważ w dyskusji nikt głosu nie zabierał, przewodniczący oddał pod głosowanie wniosek Kom. Rewizyjnej. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie i nagrodzono oklaskami.

Odczytany preliminarz na rok 1935/36, zamykający się po stronie przychodu sumą 8932 zł., 96 gr. i po stronie rozchodu — 8932 zł., 96 gr., uwzględniając saldo zł. 552 gr. 96, zebrani uchwalili jednogłośnie.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego, zabrał głos kol. Schab.

W bardzo obszernem półtoragodzinnem swojem sprawozdaniu kol. Schab zobrazował działalność Zarządu Głównego, oświadczając, że Zarząd Główny ciągle trzyma rękę na pulsie życia organizacji, przeprowadzając cały szereg interwencji w Ministerstwie Poczt i Telegrafów. Wyniki tych interwencji niejednokrotnie nie są zadawalniające, lecz to już nie jest winą Zarządu.

Kol. Schab zaznaczył, że aczkolwiek ostatni Zjazd delegatów uchwalił bardzo skromny budżet, to jednak Zarząd Główny wywiązał się ze wszystkich zobowiązań, jak np.: spłaty rat za „Sanato", Dom Związkowy we Lwowie i t. p., nie przekraczając budżetu.

Kończąc swoje przemówienie, kol. Schab stwierdza, że organizacja nasza tężeje, gdyż w ostatnim roku zdobyliśmy około 500 nowych członków, i wznosi okrzyk: „Związek Pracowników Poczt i Telegrafów niech żyje". Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, a następnie przyjęli przemówienie kol. Schaba długotrwałemi oklaskami, dziękując mu tem samem za nadwyraz rzeczowe sprawozdanie.

Po sprawozdaniu z prac Zarządu Głównego, kol. Schab omówił obecne ordynacje wyborcze do ciał ustawodawczych, stwierdzając, że ordynacje te dla świata pracy przynoszą wielkie korzyści, a zatem obowiązkiem człowieka pracy jest wzięcie udziału w wyborach.

Po wysłuchaniu sprawozdania zebrani uchwalili Zarządowi Głównemu podziękowanie za pełną poświęcenia pracę dla dobra organizacji, stwierdzając, że wszystkie poczynania Zarządu Głównego znajdą należyty oddźwięk w szeregach członków naszego Koła.

Przechodząc od sprawy wyborów do nowego Zarządu Koła, przewodniczący na wniosek jednego z zebranych zarządził 10-minutową przerwę.

Po przerwie zgłoszono listę zawierającą następujących kandydatów:

Do Zarządu kol. kol: Przygoński, Kicman, Owczarski, Godlewski, Lech, Brandenburg, Dytkowski, Stankiewiczowa, Paź, Żuk i Dąbkowska.

Zastępcy kol. kl.: Nurkiewicz, Panasiewicz, Kamiński, Moczydłowski i Orłożeński Tadeusz.

Do Kom. Rew., kol. kol.: Stankiewicz L., Kowalski Stefan i Szwejko.

Zastępcy kol. kol.: Krawczuk i Chybowski.

Zgłoszony skład Zarządu i Kom. Rewizyjnej zatwierdzono przez aklamację.

W wolnych wnioskach ustępujący skarbnik kol. Owczarski zreferował podania kolegów o zapomogi zwrotne i bezzwrotne, które zebrani załatwili w myśl wniosku skarbnika.

Kol. Schab, zamykając zebranie, jeszcze raz stwierdza, że organizacja nasza stoi na twardych i zdrowych podstawach, przeto spokojnie możemy patrzeć w przyszłość.

Kol. Kicman podziękował kol. kol. Schabowi, Kostro i Świderskiemu za przybycie na zebranie.

Na tem zebranie zakończono.

PIOTRKÓW

Dnia 11 sierpnia 1935 r. odbyło się zebranie członków Koła Miejscowego w Piotrkowie.

Zebranie zagaił kol. prezes Jan Rajpold, witając przedstawicieli Zarządu Głównego i Okręgowego, p. naczelnika Urzędu oraz zebranych członków. Na przewodniczącego wybrano kol. Schaba z Zarządu Głównego w Warszawie, który na asesorów powołał kol. J. Babickiego i kol. Parzyńskiego Andrzeja.

Kol. Schab przystępując do porządku obrad, w krótkich słowach skreślił zasługi zmarłego Wodza Narodu J. Piłsudskiego, poczem członkowie Walnego Zebrania uczcili pamięć przez powstanie i trzyminutową ciszę.

Sprawozdanie w imieniu ustępującego Zarządu zdał prezes kol. Rajpold, omawiając szczegółowo prace, jakie zostały dokonane w ubiegłej kadencji.

Skolei kol. skarbnik Tadeusz Dąbkowski zdał szczegółowe sprawozdanie kasowe, a kol. Augustyniak Lucjan — z prac bibljoteki, zaznaczając, że bibljoteka cieszy się bardzo dużem powodzeniem wśród wszystkich członków i pracowników pocztowych. Za rzeczowe sprawozdanie i pracę dla organizacji przewodniczący złożył kol. Augustyniakowi specjalne podziękowanie.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. J. Babicki wygłosił sprawozdanie z dokonanej kontroli ksiąg kasy i gospodarki Koła, stwierdzając zgodność zaksięgowanych sum i celową gospodarkę Koła i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co zostało jednogłośnie uchwalone przez zebranych.

Sprawozdanie z prac Zarządu Głównego wygłosił kol. Schab, poruszając i wyjaśniając sprawy dotyczące członków Związku jak: pragmatykę i ustawę uposażeniową, awanse, dodatki funkcyjne, wynagrodzenia dodatkowe, umundurowanie, Fundusz Odpraw, rolę Związków wobec wyborów do Sejmu i Senatu i wiele innych aktualji.

Dłuższa przemowa kol. Schaba została gorąco nagrodzona oklaskami przez zebranych członków.

Przystępując do punktu wyborów nowego Zarządu przeprowadzono tajne wybory, w wyniku których do Zarządu weszli kol. kol.: Stawowski Tadeusz, Zajączkowski Wacław, Ra,pold Jan, Mauryn Roman, Parzyński Andrzej.

Na zastępców kol. kol.: Augustyniak Lucjan, Pazyński Józef Edward, Dąbkowski Tadeusz.

Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Babicki Jan, Stępińska Marja, Zaal Oskar.

Zastępca Komisji Rewizyjnej: kol. Waleszyński Jan.

Wobec wyczerpania porządku obrad — zebrani wznieśli okrzyk na cześć organizacji — a po podziękowaniu zebranym za przybycie przez przewodniczącego zamknięto obrady.

K. M. ZAKOPANE

Dnia 22. IX. 1935 r. odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków K. M. Zakopane.

Zebranie zagaił prezes koła kol. Trawiński Józef, witając delegatów zarządu okręgowego kol. kol. Prezesa Marszalskiego i Wiceprezesa Osikowicza, przedstawiciela Dyrekcji Poczt p. Franczykowskiego, prezesa honorowego kol. Kaznowskiego i wszystkich członków. Pamięć ś. p. Marszałka Piłsudskiego, uczczono przez powstanie i 3-minutowe milczenie. Na przewodniczącego uproszono kol. Marszalskiego Prezesa Zarządu Okręgowego, który dziękując za wybór poporosił na sekretarza kol. Pawłowskiego Stanisława oraz na vice przewodniczącego kol. Kaznowskiego Tadeusza.

Po przyjęciu porządku obrad i po odczytaniu ostatniego protokołu z dorocznego zebraia, przewodniczący udzielił głosu prezesowi Koła kol. Trawińskiemu Józefowi, który złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności za ubiegły rok, zaznaczając przytem, że tut. Koło brało czynny udział z Miejskim Komitetem Obywatelskim w pracach przedwyborczych, oraz wszelkich imprezach lokalnych. W końcu swego sprawozdania podziękował sekretarzowi Koło kol. Pawłowskiemu za jego gorliwą współpracę. Z obowiązków sekretarza Koła złożył sprawozdanie kol. Pawłowski Stanisław. Szczegółowe sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Kowacz Stefan.

W zastępstwie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, który wyjechał do Warszawy służbowo — złożył sprawozdanie kol. Poniedziałek Stanisław, stwierdzając zgodność sum w księgach na podstawie załączonych kwitów i jednocześnie stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos kol. kol.: Racoń i Kaznowski z U. P. Nowy Targ poruszając sprawy zapomóg oraz wypłacanych odpraw z Funduszu Odpraw. Wyczerpujących wyjaśnień w obu poruszonych sprawach udzielił kol. Marszalski. Po wyczerpaniu dyskusji wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi uchwalono jednogłośnie. Skolei Prezes Zarządu Okręg. kol. Marszalski zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego, omówił próby połączenia związków pocztowych w jedną potężną organizację pocztową oraz sprawy dotyczące „Funduszu Odpraw", sprawy zatwierdzeń na stałe pracowników pocztowych po 5-cio letniej służbie, awansów, ulg kolejowych, zwolnienia pracowników pocztowych od opłat radjowych i. t. p.

Przemówienia kol. Marszalskiego wysłuchano ze skupieniem, a za rzeczowość wygłoszenia wynagrodzono hucznemi oklaskami. W końcu swego przemówienia kol. Marszalski wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, Jej Prezydenta Prof. D-ra I. Mościckiego, Pana Ministra Poczt i Telegrafów inż. Kalińskiego, Dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów Pana Pułk. A. Spetta oraz na cześć organizacji pocztowej, co też zebrani powstając jednogłośnie podjęli.

Po przemówieniu tem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła.

Po wybraniu Komisji — Matki na wniosek tejże wybrano nowy Zarząd Koła, który ukonstytuował się następująco:

Prezes: kol. Czerwiński Henryk z U. P. Zakopane 1., Viceprezes: kol. Kaznowski Tadeusz z U. P. Nowy Targ, Sekretarz: kol. Pawłowski Stanisław z U. P. Zakopane I., Zastępca kol. Poniedziałek Stan. z U. P. Zakopane I., Skarbnik: kol. Kowacz Stefan z U. P. Zakopane I., Zastępca: kol. Kołodyńska Zofja z U. P Zakopane I.

Członkowie: kol. kol. Kulig Stanisław z U. P. Zakopane I., kol Winogrodzki Kamil z U. P. Zakopane I., kol. Kotulski Edward z U. P. Zakopane I., kol. Gawędzki Tadeusz z U. P. N. Targ.

Zastępcy członków: kol. kol. Borowicz Franciszek, Polaczyk Władysław, Michalski Stanisław, Przybyło Franciszek.

Komisja Rewizyjna: Przewodnicząca kol. Kwiecińska Henryka, członkowie: kol. kol. Ujwary Władysław, Głodowski Stanisław.

Po dokonanych wyborach w wolnych wnioskach zabrał głos vice-prezes Zarządu Okręgowego kol. Osikowicz, który w dłuższem przemówieniu nawoływał do jednoczenia się pod wspólnym sztandarem.

Wkońcu zabrał głos kol. Kaznowski Tadeusz z U. P. Nowy Targ — honorowy prezes Zarządu Okręgowego, który w swem pięknem jednogodzinnem przemówieniu zobrazował działalność ludzi stowarzyszonych, przyczem zaznaczył, że tylko człowiek stowarzyszony może być silnym tak dla Państwa jak i dla Stowarzyszenia.

Przemówienie kol. Kaznowskiego przyjęto hucznemi oklaskami. Przewodniczący podziękował kol. Kaznowskiemu za jego piękne przemowienie i ponieważ nikt więcej głosu nie zabierał, zebranie zamknął o godzinie 18-tej.

Wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie, na którem przemawiał kol. Kamil Winogrodzki w sprawie prześladowania naszych rodaków z nad Olzy w Czechosłowacji.

Po przemówieniu tem zebrani uchwalili rezolucję, protestującą jaknajenergiczniej przeciwko dalszemu prześladowaniu Polaków w Czechosłowacji.

Na Sanatorjum

Wykaz kwot uzyskanych w czerwcu, lipcu i sierpniu 1935 r., ze sprzedaży znaczków na **Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów** dla pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — zebranych za łaskawem pośrednictwem P. P. Naczelników, Kierowników Urzędów i Agencyj pocztowo - telegraficznych, Zarządów Kół Związku oraz przy wybitnym współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

CZERWIEC

1.	Białystok 1	76.80
2.	Bohin	2.79
3.	Brześć n/B. 1	12.50
4.	Chojno k. Pińska	6.90
5.	Chełmża	6.—
6.	Czernawczyce	4.40
7.	Ciechanów	13.90
8.	Dawidgródek	13.90
9.	Głowno k. Łowicza	1.60
10.	Gnojno	—.65
11.	Gwoździec	6.—
12.	Hrubieszów	15.80
13.	Janowo k. Chorzel	3.70
14.	Krościenko n. Dunajcem	12.—
15.	Kleczew	3.—
16.	Kraków 2	2.—
17.	Limanowa	7.—
18.	Łódź 8	5.—
19.	Łachwa	15.—
20.	Miechów - Charsznica	2.—
21.	Międzyrzec k. Łukowa	6.90
22.	Mława 1	21.—
23.	Mogielnica k. Grójca	10.40
24.	Nowojelnia	7.10
25.	Osowiec k. Grajewa	7.—
26.	Potylicz	21.—
27.	Piątek	14.40
28.	Piaski k. Lublina	14.—
29.	Przecław	4.—
30.	Ratno	6.60
31.	Rogoźno (Koło miejsc.)	12.—
32.	Sarnaki	5.50
33.	Śliwice	11.83
34.	Śniatyń	15.—
35.	Tykocin	42.—
36.	Uniejów	2.—
37.	Warszawa — Telegraf I (Zarz. Koła Miejsc.)	7.—
39.	Warszawa 1 (Oddz. Adm.)	87.60
40.	Warszawa 1 (Oddz. Dor. Prz. Pien.)	14.61
41.	Warszawa 3	65.—
42.	Warszawa 27	13.90
43.	Wiślica	15.30
44.	Włocławek	34.85
45.	Włodzimierz	50.—
46.	Wołkowysk	7.—
47.	Werbkowice	6.30
48.	Wiszniew k. Bohdanowa	7.—
49.	Wilno 4	1.93
50.	Zbaraż	27.90
51.	Zdołbunów	18.20
52.	Zagorów	34.90
53.	Zelwa	4.90
54.	Zaklików	9.90

LIPIEC

1.	Bielsk Podlaski	8.—
2.	Brodnica n. Drwęcą	28.80
3.	Brześć n. B. 1	18.50
4.	Grajewo	48.90
5.	Hrubieszów	13.90
6.	Irena	6.90
7.	Janów Lubelski	10.—
8.	Kotlice	—.20
9.	Krzywda	19.90
10.	Koło	17.50
11.	Kraków 2	2.—
12.	Krynica - Zdrój	28.—
13.	Kleczew	3.—
14.	Kock	9.—
15.	Kobylin k. Krotoczyna	24.—
16.	Koszlaki	2.90
17.	Kalisz (Koło Miejsc.)	10.50
18.	Kłodawa	7.—
19.	Łyngmiany	—.20
20.	Międzyrzec k. Łukowa	13.80
21.	Myszyniec	6.36
22.	Nieśwież	21.—
23.	Ostróg n. Horyniem	3.40
24.	Piski	—.60
25.	Piaski k. Lublina	7.—
26.	Piastów	7.—
27.	Poznań (Koło Miejsc.)	73.90
28.	Poczajów	27.30
29.	Rogoźno (Koło Miejsc.)	38.40
30.	Skierniewice	50.—
31.	Warszawa 1 (Oddz. Adm.)	146.19
32.	Warszawa 3	65.—
33.	Warszawa 31	1.60

SIERPIEŃ

1.	Aleksandrja	—.40
2.	Bodzanów	3.50
3.	Czyżew	7.—
4.	Cieszyn (Koło Miejsc.)	15.—
5.	Dziekanowiec	10.40
6.	Działoszyce	21.—
7.	Hrubieszów	6.90
8.	Iwoniska	1.50
9.	Jarosław	25.40
10.	Janów Lubelski	10.—
11.	Kraków 2	2.65
12.	Krynica - Zdrój	28.—
13.	Kamesznica	6.—
14.	Kupiczów	10.06
15.	Lublin 1	10.42
16.	Nieśwież	17.50
17.	Rafałówka	12.—
18.	Radzyń Pomorski	1.40
19.	Słonim 3	1.40
20.	Sochaczew 1	9.90
21.	Warszawa 1	47.50
22.	Warszawa — Sejm	100.60
23.	Wilno 2	6.35
24.	Zelów	7.90
25.	Zielonki	1.20
	Razem zł.	1.902.69

PODZIĘKOWANIE

WPanu Mgr. Aleksandrowi Szeligowskiemu, Kierownikowi Kancelarji Głównej Dyrekcji Okręgu P. i T. w Wilnie, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną i skuteczną obronę przed Komisją Dyscyplinarną I Instancji przy Dyrekcji Okręgu P. i T. w Wilnie w dniu 20 września 1935 r.

Ignacy Kieżuń
asystent u. p. Grodno I

Składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu Związku a w szczególności p. St. Modlińskiemu za pomoc i p. T. Kochańskiemu jako obrońcy przed Odwoławczą Kom. Dyscyplinarną przy M. T. i T.

Bohdan Trojan
asystent u. p. Opoczno

Składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Okręgowemu Związku w Bydgoszczy, a w szczególności Kol. Wice-Prezesowi Romanowi Krzyżyńskiemu, za gorliwe zajęcie się moją sprawą i skuteczną obronę przed Komisją Dyscyplinarną przy Dyrekcji Okręgu P. i T. w Bydgoszczy.

Bronisław Baran
asystent u. p. Bydgoszcz 2

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Kol. Kol. Tadeuszowi Kochańskiemu z Warszawy i Ludomirowi Jaśkiewiczowi z Ostrowia Wlkp. za skuteczną obronę przed Odwoławczą Komisją Dyscyplinarną przy M. P. i T. w dniu 10 września 1935 r.

Stefan Surzycki
asystent u. p. Ostrów Wlkp.

ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek asystentów z Urzędów pocztowych: Milanówek, Grodzisk Mazowiecki, Brwinów, Skierniewice, Legjonowo, Jabłonna k/Warszawy, Piaseczno, zamieni miejsce służbowe na U. P. Koło woj. Łódzkie. Warunki mieszkaniowe i żywnościowe bardzo dobre. Zgłoszenia uprasza się kierować: Florentyna Dyttwach, asystent u. p. Koło woj. Łódzkie.

Kto z Kolegów lub Koleżanek asystentów u. p. we Lwowie, zamieni swe miejsce służbowe na własny koszt na urząd poczt. Kraków 1. Zgłoszenia uprasza się kierować: Marja Swaryczewska, Kraków Centrala Międzymiastowa.

Kto z Kolegów lub Koleżanek w 8 gr. up. z u. p. Zakopane 1, lub któregokolwiek z urzędów przystacyjnych na linji Sucha—Zakopane, chciałby zamienić miejsce służbowe na u. p. Rudnik n/Sanem, zechce podać warunki pod adresem: Stefan Szewczyk, Zakopane „Orawianka".

Kto z Kolegów lub Koleżanek z Okręgu Warszawskiego zamieni miejsce służbowe na U. p-t. Irena — Dęblin Dyrekcji Lubelskiej. Bardzo dogodna komunikacja kolejowa we wszystkich kierunkach. Zgłoszenia uprasza się kierować: Antoni Kordas, asystent U. p-t. Irena-Dęblin.

Kto z Kolegów fiz. prac. w 10 — 9 gr. up. z U. p. Wilno zamieni miejsce służbowe na Warszawę Urząd Telekomunikacyjny. Zgłoszenia uprasza się kierować: Bolesław Milewski, Warszawa, Barska 19 m. 56.

Kto z Kolegów lub Koleżanek z Urzędu Telekomunikacyjnego lub Pocztowego zamieni miejsce służbowt na U. p. Częstochowa Dyrekcji Krakowskiej. Zgłoszenia uprasza się kierować: Marta Krajewska, Częstochowa Urząd Telefoniczno-Telegraficzny.

Kto z Kolegów lub Koleżanek w 8 gr. up. z Urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie, zamieni miejsce służbowe na Urząd Telegraficzno - Telefoniczny Poznań. Zgłoszenia uprasza się kierować: Irena Olszewska, asystent Urzędu Tlgr.-Tlf. Poznań.

„Asystent 7 gr. up. z Warszawy zamieni miejsce służbowe na jeden z większych urzędów p. t. w Okręgu Krakowskim, Pomorskim lub Wileńskim. Pożądane zgłoszenia z miejscowości tanich i kuracyjnych.

Porozumienie listowne: Warszawa 1 poste - restante dla okaziciela legitymacji Nr. 10042".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 7 września 1935 r. zmarł w Krakowie
ś. p. PIOTR FOLGA
asystent u. p. b. legjonista, odznaczony Krzyżem Niepodległości, długoletni działacz i członek Związku Pracowników Poczt, T. i T.

W zmarłym tracimy dobrego Kolegę i szczerego Związkowca.

Cześć Jego niezapomnianej pamięci.



NOWE ZESZYTY KURSÓW KORESPONDENCYJNYCH

do egzaminów

na stanowiska kierownicze i kontrolne

Wyszły z druku trzy nowe zeszyty Kursów Korespondencyjnych z grupy IV-ej (sprawy telegraficzno-telefoniczne), a mianowicie:

Nr. 23 — Ustawowe postanowienia o Telegrafie i Telefonie (interpretacje i wyjaśnienia).

Nr. 24 — Ordynacja Telefoniczna (normy i zasady eksploatacyjne, na których się opiera).

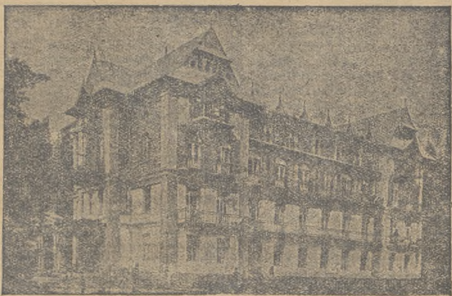
Nr. 25 — Analiza Taryfy Telefonicznej.

Zeszyty te zostaną dostarczone tym wszystkim abonentom, którzy wyrównają ostatnią ratę abonamentu, t. j. do kwoty 20 zł., tyle bowiem wynosi obecnie cena kompletu.

Przypominamy, iż na dogodnych ratach miesięcznych (po zł. 5.—) można nabywać komplety Kursów Korespondencyjnych. Raty należy wpłacać na konto P.K.O. Nr. 25.099 — Administracja Kursów Korespondencyjnych.

UWAGA

2.25! obecnie — tylko 2.25!



Obecnie jedynie nasze Sanatorjum jest najtańszem z sanatorjów zakopiańskich, gdyż tylko my i wyłącznie my obniżyliśmy opłaty na: **2,25 zł. dla członków Związku i ich rodzin, leczących się za kartą skierowania, 2,75 zł. dla niecz łonków.**

Zgłoszenia kierować należy wprost do Zarządu Sanatorjum w Zakopanem.

Redaktor odpow.: Juljusz Schab. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.